

Puławy: Kto zajmie miejsce Iwony Kuś w MZK?



strona 4

Pierwsi kandydaci na Człowieka Roku 2023



strona 5

Weź dobrą radę od sąsiada i nie daj się oszukać

strona 6

I. Kuś, była prezes MZK

Michał Stachyra

TYGODNIK LOKALNY



wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

30 stycznia - 5 lutego 2024 r. ■ nr 5 (555) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)



mł. insp. R. Skoczyła,
Komendant Powiatowy KPP w Puławach

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Prezydent Puław zapowiada: **grzywny nie zapłacę, wolę do aresztu**

Chodzi o 5 tys. zł, które sąd nałożył na miasto Puławy za to, że ...pozwoliło dzieciom korzystać z boiska przy Szkole Podstawowej nr 4 na Włostowicach.

Jestem gotowy, mogę w każdym momencie iść do aresztu



KOMENTUJ NA:
pulawy.24wspolnota.pl

STR. 11

Paweł Maj,
prezydent Puław

Starosta powalczy o mandat w sejmiku województwa



Danuta Smaga,
Starosta Puławski

STR. 7

Puławy:

Kto zostanie nowym dyrektorem „Czartorycha”

STR. 4

Puławska ortopedia po remoncie

STR. 6

Nielegalne automaty. Zatrzymana 47 - latka

STR. 7

Tu padła wygrana w EuroJackpot

STR. R3

Powiat: Ukraińiec w porsche wylądował na barierkach

STR. 7

Baranów: Na te inwestycje stawia gmina

STR. 22

Gm. Puławy: Jest praca w urzędzie

STR. 22

Żyrzyn: Remont tych dróg już pewny

STR. 22

Markuszów: Seniorzy kołędowali z Dariuszem Tokarzewskim



STR. 23

Spotkanie zorganizował urząd gminy i lubelska fundacja GOP

Maturzyści z KEN-u i „Garów” już po studniówce



STR. 2-3, 24



Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

Laweta
gratis

tel.: 512 843 897, 507 156 808



AUTO KASACJA SKUP AUT

SZYBKA WYCENA
I DOJAZD DO KLIENTA

GWARANCJA WYSOKIEJ
JAKOŚCI OBSŁUGI

WIĘCEJ INFORMACJI

TEL. 881-372-442

N 2255
ISSN 2300-438X
INDKS 297984
0 5
9 772300 438401

REKLAMA

PUL

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:

Marta Pietroni,

tel. 780 029 979

pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:

Dominik Kęsik,

tel. 780 029 981

kesik@24wspolnota.pl

Agnieszka Gołębiowska,

tel.: 505 698 186

golebiowska@24wspolnota.pl

Mateusz Polynka (sport),

tel. 516 019 184

Reklama:

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Skład:

Krzysztof Pałys

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.



PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

30 stycznia

godz. 8.00 - 14.00,

Opoka

godz. 8.30 - 11.30,

Brzozowa Gać

godz. 11.00 - 14.00,

Kurów (ST-10)

31 stycznia

godz. 7.30 - 14.00,

Zbędowice Kol.,

Skowieszyn (1)

godz. 8.00 - 12.00,

Klementowice (ST-11)

godz. 8.00 - 15.00,

Śniadówka (ST-4)

godz. 11.00 - 14.00,

Józefów

godz. 13.00 - 17.00,

Kurów (ST-17)

1 lutego

godz. 8.00 - 12.00,

Klementowice (5)

godz. 13.00 - 17.00,

Klementowice (9)

2 lutego

godz. 8.00 - 12.00,

Klementowice (13)

godz. 8.00 - 16.00,

Kurów (ST-20)

godz. 11.00 - 14.00,

Klementowice (8)

godz. 13.00 - 17.00,

Klementowice (16)

R E K L A M A

PUŁAWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.

Kominy izolowane Kwasoodporne.

Tel. 781-495-997, 603-137-021

Maturzyści z KEN-u odl

„Minęła studniówka, z wielkim hukiem...i matura coraz bliżej” - śpiewały „Czerwone Gitary”. Ale w minioną sobotę w II LO w Puławach o egzaminie nie myślał nikt. Liczyła się wyłącznie dobra zabawa, która młodzieży zapadnie w pamięci na długie lata.

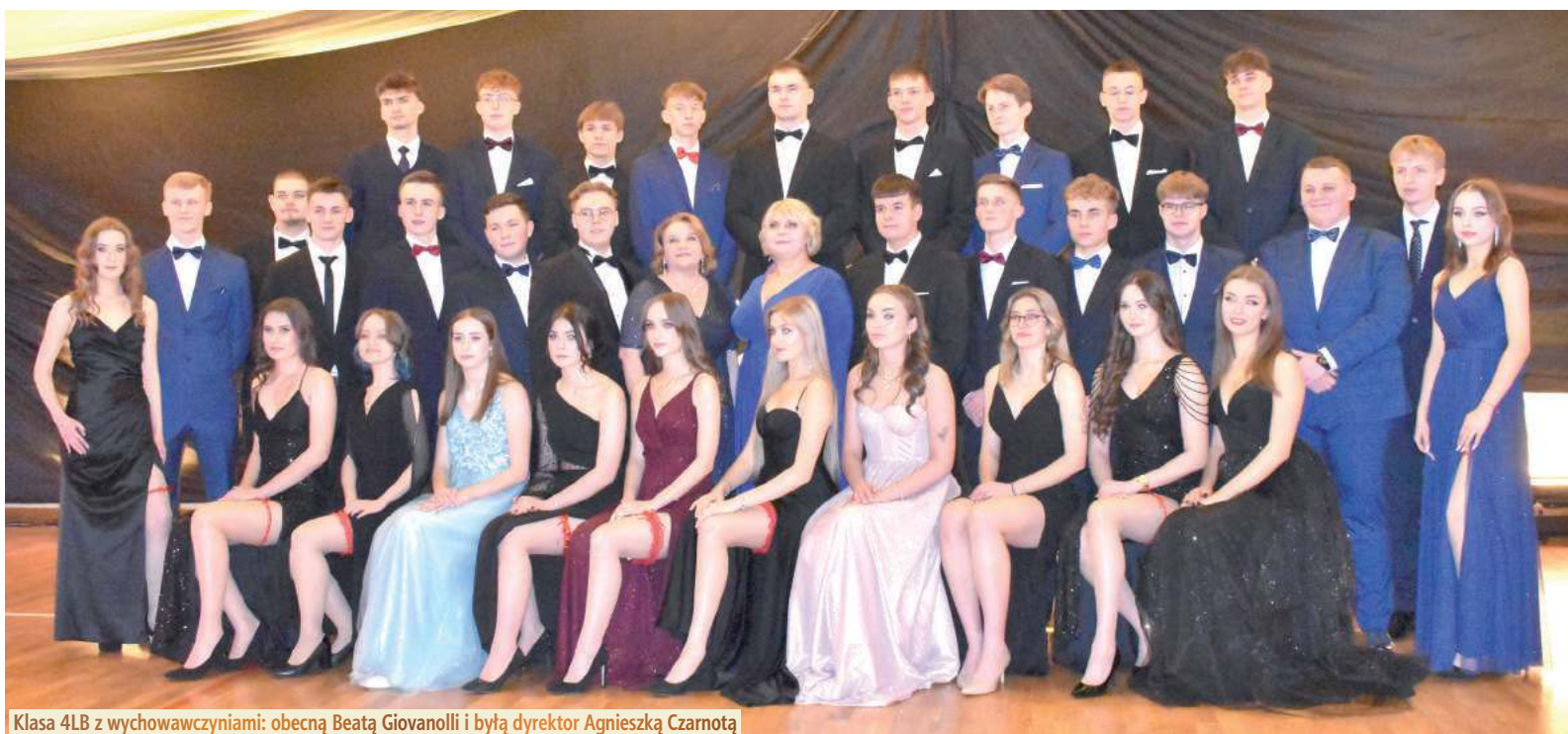
Licealiści „Dziewiątki” swoją studniówkę zorganizowali 27 stycznia w murach szkoły. Sale gimnastyczne zamieniły się w salę jadalną i taneczną. Uczniowie przez wiele

tygodni szykowali się tego wyjątkowego wieczoru: szukali stroju, pod okiem nauczycieli ćwiczyli poloneza. Wszystko musiało być dopięte na ostatni guzik. I tak właśnie było.



Klasa 4LA z wychowawcą Beatą Bakałą

Więcej zdjęć na www.pulawy.24wspolnota.pl



Klasa 4LB z wychowawczyniami: obecną Beatą Giovanolli i byłą dyrektorką Agnieszką Czarnotą



Klasa 4LC z wychowawcą Martyną Majewską

iczyli sto dni do matury

W minioną sobotę zjawili się w szkole w odświętnych strojach. Dziewczęta wyglądały olśniewająco w sukniach balowych, starannie wykonanych fryzurach i makijażach. Panowie w garniturach. Jeszcze przed rozpoczęciem oficjalnej części studniówki pozowali do pamiątkowych zdjęć.

Punktualnie o 19.00 rozpoczęła się część artystyczna. Maturzyści podziękowali dyrekcji, nauczycielom i wychowawcom za wspólne lata nauki. Ciepłe

słowa w imieniu grona pedagogicznego skierowała do nich dyrektor Agnieszka Czarnota.
- Mam nadzieję, że rozwiniecie tu swoje talenty, że nawiąża

liście przyjaźnie na lata - mówiła.
Potem przyszedł czas na poloneza i zabawę do białego rana.

Marta Pietroń



Klasa 4LD z wychowawcą Radosławem Łysiakiem



Klasa 4LE z wychowawcą Andrzejem Osiakiem



Do poloneza maturzyści zaprosili dyrekcję i pedagogów. W pierwszej parze z uczniami zatańczyły dyrektor Agnieszka Czarnota i wicedyrektor Teresa Frydrych



Kornelia z kl. 4LC i Jakub z kl. 4LE
- Nie stresujemy się studniówką. Idziemy dobrze się bawić. Od początku wiedziałam, jaką chcę mieć sukienkę, została dla mnie uszyta. Samo przygotowanie przed dzisiejszym wyjściem trwało około 2 godziny - mówi Kornelia
- U mnie to była chwila, 10 minut, żeby narzucić garnitur na siebie - dodaje Jakub



Uczniowie podziękowali dyrekcji i nauczycielom za 4 lata nauki w szkole wręczając symboliczne kwiaty



Anna Michalska, członek Komitetu Studniówkowego w II LO im. KEN w Puławach

Komitet studniówkowy liczy 10 osób, po 2 z każdej klasy. Pracę rozpoczęliśmy tak naprawdę już po 20 września. Dopinamy całą organizację, począwszy od cateringu, kamerzysty, fotografa, nagłośnieniowca, po zapewnienie bezpieczeństwa uczniom od rozpoczęcia studniówki do zakończenia. Dziś bawi się tu około 250 osób - uczniów z osobami towarzyszącymi i nauczycieli

	INFORMATOR
	INSTYTUCJE I URZĘDY
	URZĄD MIASTA 81 458 60 01
	STAROSTWO POWIATOWE 81 886 11 00
	URZĄD SKARBOWY 81 887 96 41
	URZĄD STANU CYWILNEGO 81 880 45 54
	SĄD REJONOWY 81 888 93 00
	PROKURATURA REJONOWA 81 886 10 06
	SZPITAL SPECJALISTYCZNY 81 450 22 74
	URZĄD CELNY 81 886 82 91
	SANEPID 81 886 48 91
	BIBLIOTEKA MIEJSKA 81 451 19 00
	POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII 81 886 33 20
	URZĄD PRACY 81 886 40 96
	USŁUGI
	ANTENY Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
	FRYZJER Salon Fryzjerski K i M Puławy
	KOSMETOLOG Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
	KRAWCOWA Agnieszka Grzejda 603 401 765
	PRZEPROWADZKI Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
	UBEZPIECZENIA Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
	USŁUGI PRAWNE Biuro Usług Prawnych 604 797 922
	USŁUGI SZEWSKIE Mariusz Węgliński 81 888 80 01
	USŁUGI SZKLARSKIE Szkło Instal 669 422 544
	TAPICER Marcin Kędziora 504 789 259
	WETERYNARZ Marwet Puławy 509 104 036
	WYWÓZ NIECZYSTOŚCI Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędrys 668 251 541
	NAPRAWY
	AGD Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
	ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY Wiesław Grotnik 609 463 956
	TRANSPORT
	USŁUGI TRANSPORTOWE Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
	TAXI Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64
	BUDOWLANO-REMONTOWE Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
	ELEKTRYK El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
	HYDRAULIK Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034
	FINANSOWE Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122
	ZDROWIE
	STOMATOLOGIA Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
	DENTYSTA Anna Olejnik 501 688 522

Kto zasłużył na tytuł Człowieka Roku Ziemi Puławskiej 2023?

Oto jest pytanie. Odpowie nam na nie już wkrótce kapituła, której członkowie wspólnie podejmą decyzję o tym, do kogo tym razem trafi statuetka.

Ruszymy z kolejną już edycją naszego plebiscytu, w którym doceniamy osoby zaangażowane w życie lokalnej społeczności i działające bezinteresownie na rzecz innych. Tym razem ze względu na zbliżające się wybory, postanowiliśmy nieco zmienić jego formułę. Człowieka Roku Ziemi Puławskiej 2023 wybierze kapituła, do pracy w której zaprosimy laureatów poprzednich edycji plebiscytu. Tymczasem do końca stycznia wciąż czekamy na kandydatury do tytułu. Pierwsze już do nas wpłynęły. Wśród nich są osoby działające na różnych „niwach” - kulturalnej, społecznej, sportowej. Ale łączy ich jedno - każda jest wyjątkowa i robi coś dobrego dla innych.

Marta Pietroni



Michał Stachyra,
prezes Fundacji KZMRZ
Inicjator wielu wydarzeń kulturalnych w naszym mieście. To za jego sprawą „ożył” dworzec PKS. Jego przepiękne murale można podziwiać m. in. na budynku SP 1 i MOW. Integruje młodzież i zaraża pozytywną energią



Agnieszka Wójcik,
prezes Fundacji Po Ludzku do Zwierząt „Przyjazna Łapa”
Kocha zwierzęta i nie może patrzeć na ich krzywdę. W nocy o północy razem z wolontariuszami rusza do akcji, by ratować psy, koty i inne porzucone bidule



Elżbieta Gąsiorowska,
sołtys wsi Zarzeka w gminie Wąwolnica
Mieszkańcy cenią ją za zaangażowanie w sprawy miejscowości, bezinteresowność i serce na dłoni. Pani Ela angażuje się w wiele akcji charytatywnych, działa na rzecz lokalnej społeczności i do tego samego namawia innych



Tomasz Ogrodnik,
społecznik, Klub HDR Dar życia przy Grupie Azoty Zakłady Azotowe Puławy
Honorowy krwiodawca i organizator zbiórek krwi. Do dzielenia się cennym darem życia zachęca innych



Witold Guz,
trener Wisły Puławy w sekcji ciężarów
Pod jego czujnym okiem zawodnicy trenują od lat, a Puławy mogą poszczycić się wieloma utytułowanymi ciężarowcami



Marcin Furtak,
Sportowe Puławy
Kocha sport, uwielbia dbać o swoje zdrowie i kondycję. I do tego samego zachęca innych, promując zdrowy tryb życia, nawet wśród tych nieprzekonanych

Jak zgłosić kandydaturę do plebiscytu Człowiek Roku Ziemi Puławskiej 2023?

* wysyłając sms pod numer 780 029 979

* wysyłając e-mail na adres: pulawy@24wspolnota.pl

**NIEPUBLICZNY ZAKŁAD
OPIEKI ZDROWOTNEJ**

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ

- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:

- neurochirurgia
- poradnia leczenia bólu
- endokrynologia
- diabetologia
- neurologia
- psychologia
- chirurgia naczyniowa
- kardiologia
- stomatologia
- badanie EEG
- echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

Osiągnij 25 000 zł przychodu miesięcznie*

MASZ TO JAK... W ŻABCE!

**Otwórz swój sklep
w Puławach**

Dowiedz się więcej: 572 512 099

*Ponad 81% franczyzobiorców osiągnęło 25.000 zł lub więcej przychodu w 2023 r. Sprawdź na www.zabka.pl/franczyza.

Puławska ortopedia już po remoncie. Tu leczą się pacjenci z całego województwa

Prawie 3,5 mln zł kosztował remont Oddziału Chirurgii Urazowo - Ortopedycznej puławskiego szpitala. Zmieniło się wszystko - od wyglądu pomieszczeń, po nowoczesne wyposażenie.

Oddział, jak w „Leśnej Górze”

Puławska ortopedia jest jednym z chętnie wybieranych oddziałów tego typu w województwie, co świadczy o wysokiej jakości świadczonych tu usług. Leczą się tu pacjenci nie tylko z naszego powiatu, ale również z innych regionów.

- Oddział pracuje prawie na dwie zmiany, mamy tylu chętnych, pacjenci chcą się u nas leczyć. To potwierdza umiejętności naszego personelu - mówi Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Oddział dysponuje 20 łóżkami. W ubiegłym roku leczono tu 1340 pacjentów (w 2022 roku 1166 pacjentów). Rocznie przeprowadza się tu ok. 1200 - 1500 zabiegów, głównie alloplastyki stawów biodrowych i kolanowych, co stanowi 18 % wszystkich wykonanych w szpitalu operacji.

- Oddział ma też akredytację w celu szkolenia młodych adeptów sztuki ortopedycznej. Mamy 10 miejsc specjalizacyjnych i praktycznie wszystkie są zajęte. W obecnej sesji do oddziału dołączyło kolejnych czterech rezydentów, którzy będą zgłębiać tajniki



Tak prezentuje się gabinet zabiegowy. Wszystko pachnie świeżością

ortopedii w naszym szpitalu - tłumaczy z kolei ordynator dr Marek Paździor.

Remont oddziału był prowadzony dwuetapowo. Pierwszy etap koncentrował się na robotach rozbiorczych i budowlanych, wylaniu posadzek, położeniu nowych tynków, montażu nowych okien i wyposażenia. Drugi etap objął modernizację wszystkich instalacji - elektrycznej, sanitarnej, gazów medycznych, wentylacji, klimatyzacji i teletechnicznej. W sumie prace kosztowały 3,4 mln zł. Były częścią większego projektu modernizacyjnego, na który szpital otrzymał 7,4 mln zł dotacji od państwa.

- Te pieniądze pozwoliły nam w komfortowy sposób zbudować miejsca dla pacjentów, ale również poprawić estetykę i funkcjonalność dla naszych pracowników - podkreśla dyrektor Rybak.

Co ciekawe, na czas remontu oddział nawet na moment nie zawiesił działalności.

- Samorząd powiatu puławskiego zawsze starał się i stara, aby pozyskiwać środki na inwestycje w zdrowie. To nasz priorytet, aby zapewnić bezpieczeństwo zdrowotne naszym mieszkańcom. Dlatego bardzo cieszę się, że tak duże środki udało się pozyskać po to, żeby zmodernizować jeden z ważniejszych oddziałów. Dzięki temu w znaczący sposób podniósł się poziom pobytu i standard leczenia pacjentów - podkreśla Danuta Smaga, Starosta Puławski i chwali współpracę z dyrektorem podległej powiatowi placówki.

- Najważniejsze jest zaufanie, którym obdarzyliśmy pana dyrektora. Na tym zaufaniu budujemy siłę i potencjał tego szpitala. Dla nas, radnych powiatu puławskiego, najważniejsze jest to, aby ten szpital przede wszystkim leczył. Jako samorządowcy zawsze będziemy wspierać wszystkie inicjatywy, które poprawią bezpieczeństwo, komfort wszystkich pacjentów - dodaje Mariusz Wi-

cik, radny powiatowy i przewodniczący Komisji Infrastruktury.

Przytulnie, prawie jak w domu

Co się zmieniło? Niemal wszystko. Pacjenci mają do dyspozycji nowoczesne, sterowane automatycznie łóżka.

- Większość naszych pacjentów to osoby leżące. Zostały poszerzone wszystkie drzwi, abyśmy mogli ich swobodnie przewozić. Zlikwidowaliśmy wszystkie bariery architektoniczne, nie ma progów - wylicza ordynator dr Marek Paździor.

Każda z 3-4 osobowych sal jest wyposażona w nowoczesną łazienkę, zaprojektowaną z myślą o potrzebach pacjentów z ograniczonymi możliwościami ruchowymi. Wnętrza zostały dodatkowo udekorowane detalami, które sprawiają, że przebywający tu chorzy mogą poczuć się jak w domu.

Marta Pietroni



Teraz każda sala ma własną przytulną łazienkę



Pacjenci mają do dyspozycji nowe automatycznie sterowane łóżka

Weź dobrą radę od sąsiada i nie daj się oszukać

„Pocztą sąsiedzką. Dobra rada od sąsiada” to nowa akcja informacyjna, której celem jest ostrzeżenie jak największej liczby mieszkańców powiatu przed oszustami. Pomóc mają w tym sołtysi i puszczane przez wieś kartki.

Inicjatorami akcji są Komenda Powiatowa Policji oraz Starostwo Powiatowe w Puławach. Także na naszym terenie stróżę prawa co roku odnotowują wiele oszustw, których ofiarami padają mieszkańcy powiatu w różnym wieku. Przestępcy podszywają się pod przeróżne osoby - policjantów, urzędników, naszych znajomych, pracowników poczty i wymyślają coraz to nowe sposoby oszustw, np. popularne ostatnio „na wypadek” czy „na BLIK”. Niestety,

mimo wielu apeli policji i komunikatów w mediach wciąż wiele osób daje się nabrać, tracąc przy tym pieniądze, a czasem nawet oszczędności całego życia.

Dlatego pojawiła się inicjatywa „Poczty sąsiedzkiej. Dobra rada od sąsiada?”.

Jak tłumaczy mł. insp. Rafał Skoczylas, Komendant Powiatowej Policji w Puławach, pomysł rzucił jeden z mieszkańców podczas debaty społecznej w gminie Kurów. Zaproponował, by właśnie ostrzegać za pomocą kartki puszczanej na wsi przez sołtysa, która wędruje z rąk do rąk i jest przekazywana od sąsiada do sąsiada. Stróżę prawa zainspirowani jego podpowiedzią postanowili działać. Chcemy w ten sposób dotrzeć do jak największej rzeszy mieszkańców naszego powiatu, którzy np. nie korzystają z social mediów czy nie czytają gazet. A wiemy, że czasem właśnie taka informacja przekazywana od sąsiada i potem przekazy-



Jak podkreśla mł. insp. Rafał Skoczylas, Komendant Powiatowej Policji w Puławach, puławska policja podejmuje wszelkie akcje prewencyjne, aby oszukanym osobom w naszym powiecie było jak najmniej. Jedną z nich jest prowadzona obecnie we współpracy ze Starostwem Powiatowym akcja „Pocztą sąsiedzką. Dobra rada od sąsiada”.

wana dalej kolejnemu sąsiadowi i bezpośrednia rozmowa była najbardziej skuteczna - tłumaczy Danuta Smaga, Starosta Puławski. W skutecznym przekazaniu informacji starostwu i policji mają pomóc sołtysi, władze gmin, spółdzielnie mieszkaniowe czy banki oraz specjalnie przygotowana ulotka. Znajdują

się na niej informacje, jak działają oszuści, czy co robić, gdy odbierzemy podejrzany telefon. W ubiegły czwartek inicjatorzy akcji zaprosili do siedziby starostwa władze gmin i sołtysów, by opowiedzieć im o metodach działania oszustów i włączyć do akcji.

Marta Pietroni



Właśnie taką ulotkę będą przekazywać sobie sąsiedzi, by nawzajem ostrzegać się przed oszustami

Gmina Kock była jedną z ostatnich w województwie, w których nadal obowiązywało takie stanowisko władz...

Sąd unieważnił oświadczenie kockich radnych o „ideologii LGBT”

POWIAT LUBARTOWSKI:

Rzecznik Praw Obywatelskich zaskarżył oświadczenie Rady Miejskiej w Kocku w sprawie sprzeciwu wobec „ideologii LGBT”. Sąd przyznał mu rację i stanowisko radnych uznał za nieważne. Władze Kocka się z takiej decyzji cieszą. Dlaczego?



Tomasz Futera burmistrz Kocka
Czy podpisałbym się pod takim oświadczeniem jako radny? Myślę, że tak. To była deklaracja jakiegoś systemu wartości



Janusz Bilski
przewodniczący Rady Miejskiej w Kocku
Sąd zadecydował za nas i cieszę się, że Rada Miejska nie musiała w tej sprawie podejmować działań

Radni przeciw „ideologii LGBT”

Przyjęcie przez radnych oświadczenia w tej sprawie w czerwcu 2019 roku było odpowiedzią na apel Sejmiku Województwa Lubelskiego. „Rada Miejska w Kocku wyraża sprzeciw wobec pojawiających się w sferze publicznej działań zorientowanych na promowanie ideologii ruchu LGBT, której cele naruszają podstawowe prawa i wartości wyartykułowane w aktach prawa międzynarodowego, kwestionują wartości zawarte w polskiej konstytucji, a także ingerują w autonomię wspólnot religijnych” - czytamy w treści oświadczenia.

Dalej była mowa o tym, że podejmowane ostatnio działania przedstawicieli sceny politycznej i samorządowej są ukierunkowane na wywołanie zmian w życiu społecznym. Do tego, zdaniem autorów deklaracji, są przeciwko wartościom kościoła katolickiego, np. dążeniu do poszukiwania prawdy.

W kolejnej części dokumentu radni z Kocka deklarowali, że m.in. nie godzą się na „wprowadzanie do systemu oświaty elementów wychowania seksualnego w myśl standardów Światowej Organizacji Zdrowia”.

- To stanowisko wypracowane wspólnie z burmistrzem - zaznaczył wówczas Janusz Bilski, przewodniczący Rady Miejskiej w Kocku.

Sprzeciwu co do treści oświadczenia wśród radnych nie było. Zostało więc przyjęte przez akklamację - Rada Miejska uznała, że w tej sprawie nie jest wymagane głosowanie.

RPO kontra Kock

Stanowisko Rady Miejskiej w Kocku zaskarżył Rzecznik Praw Obywatelskich. RPO przypomina na swojej stronie internetowej: „Naczelny Sąd Administracyjny potwierdził, że samorządowe uchwały „anty-LGBT” podjęte bez podstawy prawnej i są nieważne z powodu rażącego naruszenia prawa”.

Poza brakiem podstawy prawnej, decyzje samorządów w tej sprawie godzą w ich własne interesy.

„Uchwały te, jako niezgodne z zasadą niedyskryminacji, wyrażoną w Konstytucji RP oraz w prawie unijnym, stanowią m.in. przeszkodę w dostępie do środków z funduszy UE. Mając zatem na względzie wartości, dokonana przez sądy ocenę prawną uchwał oraz zobowiązanie do dbałości o zabezpieczenie praw mieszkań-

ców poszczególnych wspólnot samorządowych, właściwe ich organy powinny wyeliminować podjęte uprzednio uchwały z obrotu prawnego” - wskazuje RPO.

W grudniu 2020 roku przewodniczący Rady Miejskiej - Janusz Bilski - korespondował nawet w tej sprawie z RPO. Wskazywał, że radni nie podjęli uchwały, a jedynie oświadczenie.

„Oświadczenie w żadnej mierze nie dotyczy dyskryminacji osób o innej orientacji seksualnej, ograniczenia praw tych osób, wykluczania ich z przestrzeni publicznej, a tym bardziej stwarzania w stosunku do tych osób atmosfery zastraszania” - wyjaśniał Janusz Bilski. „Oświadczenie nie jest skierowane przeciwko jakimkolwiek osobom. Jest jedynie wyrazem zaniepokojenia w zakresie ideologizowania wychowania dzieci i młodzieży. Czym innym jest szacunek do osoby o innej orientacji seksualnej, niedyskryminacja, respektowanie praw ww. osób, a zupełną inną kwestią jest troska o pełny proces wychowawczy, jak najbardziej uwzględniający tożsamość i prawa osób o innej tolerancji seksualnej, ale nie stanowiący propagowania, promowania określonej ideologii i zachowań” - uzasadnił przewodniczący Rady Miejskiej.

Sąd wziął sprawę w swoje ręce

Zaskarżenie przez RPO oświadczenia Rady Miejskiej w Kocku zostało rozstrzygnięte 11 stycznia przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie. Sąd traktował decyzję radnych z czerwca 2019 roku jako uchwałę. I tę uchwałę uznał za nieważną w całości.

- Byliśmy jedną z ostatnich gmin w województwie, w których wciąż obowiązywały takie decyzje radnych. Sam przygotowałem jakiś czas temu propozycję uchwały uchylającej tamto oświadczenie, ale radni zdjęli ją z porządku obrad sesji. To było oświadczenie Rady Miejskiej, nie miało takiej mocy, jak uchwała. Blokowała gminie jednak dostęp do innych dofinansowań. Z tego powodu koło nosa przeszło nam około 2 mln zł, m.in. na oprogramowanie komputerowe dla urzędu czy zajęcia edukacyjne dla szkół - mówi Tomasz Futera. - Czy podpisałbym się pod takim oświadczeniem jako radny? Myślę, że tak. To była deklaracja jakiegoś systemu wartości, w trosce o wychowanie dzieci - zastrzegł burmistrz Kocka.

- Sąd zadecydował za nas i cieszę się, że Rada Miejska nie musiała w tej sprawie podejmować działań, bo to jest indywidualna kategoria sumienia. Dla niektórych to pewna ulga. Ja nie chcę się dzielić swoim podejściem do sprawy. Ta decyzja sądu to korzyść dla gminy, bo otwiera możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych - dodaje Janusz Bilski, przewodniczący Rady Miejskiej w Kocku.

Burmistrz zapowiada, że gmina nie odwołuje się od orzeczenia WSA w Lublinie.

Dominik Smagała

Starosta puławski powalczy o mandat w sejmiku województwa

Danuta Smaga porzuca powiatową politykę i będzie próbowała swoich sił na wyższym szczeblu.



Danuta Smaga z lokalnym samorządem związana jest już od kilku lat. W latach 2014 - 2014 była radną powiatową i Przewodniczącą Rady Powiatu Puławskiego. Wybory w 2018 r. również zakończyła sukcesem, obejmując funkcję starosty puławskiego

się już kadencji powiat nie miał swojego przedstawiciela w sejmiku wojewódzkim. Teraz stracił dodatkowo posła. - A chyba szkoda - przyznaje.

Marta Pietroni

Nielegalne automaty do gier w Puławach. Zatrzymana 47-latkka

W jednym z lokali na terenie miasta policja znalazła 5 urządzeń do gier hazardowych.

Policjanci z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą Komendy Powiatowej Policji w Puławach już od jakiegoś czasu podejrzewali, że w jednym z lokali na terenie miasta prowadzone są nielegalne gry na automatach bez wymaganej koncesji i pozwoleń.

W tym tygodniu wspomagani przez funkcjonariuszy Lubelskiego Urzędu Celno - Skarbowego weszli

do środka. Ich przypuszczenia potwierdziły się. Znaleźli pięć urządzeń.

- Na miejscu została zatrzymana 47-letnia kobieta. Po wykonaniu czynności procesowych w sprawie policjanci przedstawili 47-latkę zarzuty i ją przesłuchali. Będzie odpowiadać na postawie przepisów karno-skarbowych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Grozi jej do 3 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroni

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PKC – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII

(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH

(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA

(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Ukrainiec w porsche wylądował na barierkach

Do zdarzenia doszło w minioną środę (24 stycznia) przed godz. 10 na drodze ekspresowej S17 w kierunku Lublina, w pobliżu węzła Sielce.

- Kierujący samochodem Porsche 36-letni obywatel Ukrainy nie dostosował prędkości do warunków na drodze, wpadł w poślizg i straciwszy panowanie nad pojazdem uderzył w barierę energochłonną - informuje kom.

Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Mężczyźni na szczęście nic się nie stało, ucierpiał jedynie samochód. 36-latek był trzeźwy.

- Za spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym został ukarany wysokim mandatem karnym - dodaje rzeczniczka puławskiej policji.



Marta Pietroni

Postępowania toczą się w obie strony - przyznaje prokurator

Prokurator stawia zarzuty członkowi Zarządu Powiatu Opolskiego. Michał Kramek: Jestem niewinny

POW. OPOLSKI: Michał Kramek, członek Zarządu Powiatu Opolskiego, ma status podejrzanego. To pokłosie awantury z użyciem rury od odkurzacza. Doniesień do organów ścigania w związku z tym konfliktem jest więcej...

Z rurą od odkurzacza w rękę

Wracamy do wydarzeń z lipca ub.r., do których doszło w mieszkaniu w jednym z bloków w Poniatowej. Chodzi o lokum, w którym mieszkali Michał Kramek i jego brat bliźniak Łukasz. Pierwszy z nich to etatowy członek Zarządu Powiatu Opolskiego. W wyborach samorządowych w 2018 roku z powodzeniem startował z listy Prawa i Sprawiedliwości. Jednocześnie jest radnym Rady Powiatu Opolskiego i prezesem poniatowskiego stowarzyszenia Niezlomna Polska – Dobre Słowo.

„Gazeta Wyborcza” napisała wówczas o tym, że we wspomnianym mieszkaniu Michał Kramek miał zaatakować mężczyznę rurą



Michał Kramek

członek Zarządu Powiatu Opolskiego

Będę walczył o prawdę, o swoje dobre imię oraz nie pozwolę na bezkarne szkalowanie i pomawianie mnie

od odkurzacza. Opisano, jak sytuacja wygląda z perspektywy 29-letniego mężczyzny (w artykule nie podano jego imienia i nazwiska), który twierdzi, że został zaatakowany. Z jego relacji wynika, że z bratem Michała Kramka urządzili w tym lokalu biuro projektu, który wspólnie realizowali.

- Pracowałem w jednym pokoju. W drugim pokoju między braćmi bliźniakami doszło do sprzeczki, która przerodziła się w awanturę. Po pewnym czasie Michał Kramek zza drzwi pokoju zaczął krzyczeć do mnie: „Zaje... cie”, „Ty patologio” - powiedział w rozmowie z dziennikarzem „Gazety”. - Po chwili zdenerwowany, niepanujący nad sobą, wbiegł do pokoju z metalową rurą od odkurzacza, którą zaczął mnie okładać, gdzie popadło. To był absolutny szok, wszystkiego mogłem się spodziewać, ale nie tego. Chwyciłem za

telefon i prawą ręką zacząłem nagrywać, a lewą osłaniać się przed atakiem - dodał mężczyzna.

Do internetu trafiło nagranie z zaiscicia. Widać na nim, jak Michał Kramek krzyczy do nagrywającego, następnie do niego podchodzi i wtedy dochodzi do szarpaniny. Z ust samorządowca padają wulgarne słowa. W następnej części nagrania widać, jak wpada do pokoju z rurą od odkurzacza w rękę. „Co nagrywasz?” - krzyczy, a następnie zbliża się i próbuje za jej pomocą raz uderzyć nagrywającego. Widać, jak osoba trzecia, prawdopodobnie brat Michała Kramka, próbuje powstrzymać go od ataku. Nie widać dokładnie, czy uderzenie trafia w nagrywającego. Po tym Michał Kramek rzuca rurą i opuszcza pomieszczenie.

- To są zwykłe pomówienia. To ja jestem ofiarą i poszkodowa-

nym - odpiął wówczas Michał Kramek, a nagranie określał jako wyrwane z kontekstu.

Sprawy w prokuraturze

Mężczyzna, który uważa się za poszkodowanego po sprzeczce z Michałem Kramkiem, zapowiedział kilka miesięcy temu, że sprawę zgłosi do organów ścigania. Tak też się stało. Prokuratura w ostatnich dniach postawiła Michałowi Kramkowi dwa zarzuty.

Marcin Pytko

Prokurator Rejonowy w Opolu Lub.

Postępowanie jest w toku. Zarzuty dotyczą gróźb karalnych i spowodowania uszczerbku na zdrowiu

- Postępowanie jest w toku. Nie ujawniamy treści tych zarzutów. One dotyczą gróźb karalnych i spowodowania uszczerbku na zdrowiu. To jest związane z powszechnie znanym filmem, który był udostępniony w internecie - mówi Marcin Pytko, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Mężczyzna, który miał paść ofiarą ataku Michała Kramka, zgłosił do prokuratury kolejne zawiadomienie przeciwko członkowi Zarządu Powiatu.

- Rzeczywiście toczy się jeszcze jedno postępowanie dotyczące przekroczenia uprawnień przez członka Zarządu Powiatu. Jesteśmy na etapie sprawdzania. Ustalamy, czy rzeczywiście mogło dojść do tego przestępstwa. Sprawdzamy podstawowe rzeczy, które wskazywałyby i dawałyby przesłankę do tego, czy prowadzić dalej postępowanie, czy też nie - przyznaje prokurator Marcin Pytko.

Jednocześnie toczy się postępowanie w drugą stronę - Michał Kramek zgłosił zawiadomienia do prokuratury przeciwko wspomnianemu mężczyźnie.

- Chodzi o naruszenie miru domowego i inne. Toczy się to w ramach jednego postępowania. W tym momencie prowadzimy czynności sprawdzające - zaznacza Prokurator Rejonowy w Opolu Lubelskim.

„Będę walczył o prawdę”

Michał Kramek przesłał „Wspólnocie” oficjalne oświadczenie w tej sprawie.

„Będę walczył o prawdę, o swoje dobre imię oraz nie pozwolę na bezkarne szkalowanie i pomawianie mnie” - pisze członek Zarządu Powiatu w dokumencie.

Uważa, że w sprawie „rzekomego naruszenia nietykalności cielesnej” jest niewinny i powtarza, że to on czuje się ofiarą i pokrzywdzonym.

„W sposób stanowczy zażądałem opuszczenia mieszkania, wypowiadając jednocześnie gościnę. Spotkało to się z oporem, który chciałem przełamać, lecz bez użycia siły, co obecnie jest mi zarzucane, wbrew faktom, owszem - doszło do swojego rodzaju scysji, utarczki słownej, lecz to tyle. Osoba ta opuściła moje mieszkanie i byłem przekonany, że na tym znajomość z nim oraz cała sprawa została zakończona” - opisuje wydarzenia z lipca ub.r. Michał Kramek.

Jednocześnie wskazał, że nie wie o kolejnych zarzutach, „w szczególności dotyczących rzekomego nadużycia władzy”.

Dominik Smagała

Część lekarzy zagroziła odejściem z powodu braku terminowej regulacji wynagrodzeń - przyznał dyrektor na posiedzeniu Zarządu Powiatu

Lekarze rzucają pracę w Lubartowie? Niepokój wśród pacjentów

Jaką skalę ma problem związany z zaległościami w wypłacaniu wynagrodzeń lekarzom kontraktowym? I czym to grozi? Takie pytania, w imieniu Czytelników, zadaliśmy dyrektorowi SPZOZ-u w Lubartowie. Ten jednak nie odpowiedział.

Poszukają nowej pracy?

Do redakcji „Wspólnoty” docierają sygnały na temat zaległości płacowych w SPZOZ w Lubartowie.

- Szpital nie płaci pracownikom kontraktowym. To są zaległości sięgające listopada. Głównie chodzi o lekarzy. Oni sobie znajdą nową pracę, to kwestia kilku tygodni. Ale czy ten szpital chce dalej funkcjonować? Skoro nie ma pieniędzy, nie powinien brać lekarzy na kontrakty. Dyrektor składa

Choć dyrektor szpitala obiecywał odpowiedź na pytania „Wspólnoty” najpóźniej do soboty, nie uzyskaliśmy jej do poniedziałku, do czasu zamknięcia tego wydania gazety

obietnice, ale na tym się kończy - powiedziała nam anonimowo jedna z Czytelniczek, wskazując, że jest osobą ze środowiska lekarskiego lubartowskiego szpitala.

Kwestię problemów z wypłatami dla pracowników kontraktowych dyrektor szpitala w Lubartowie potwierdził na długo przed sygnałem, który otrzymaliśmy od Czytelniczki. Choćby podczas grudniowego posiedzenia Zarządu Powiatu, gdy Artur Szczupakowski przekazywał informacje o sytuacji w lubartowskiej lecznicy (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą). Mówił o tym, uzasadniając potrzebę zaciągnięcia kolejnej transzy pożyczki od spółki BFF Polska S.A.

„Są to środki potrzebne m.in. na laboratorium oraz zaspokojenie roszczeń płacowych lekarzy. Część lekarzy zagroziła odejściem z powodu braku terminowej regulacji wynagrodzeń” - wyjaśniał Artur Szczupakowski, o czym pisaliśmy w poprzednim wydaniu „Wspólnoty”.

Pytania bez odpowiedzi

Potwierdził to też w minionym tygodniu w rozmowie z regionalnymi mediami. Zastrzegł, że dyrekcja szpitala pracuje nad zniwelowaniem zaległości. Przeprósł i zapewnił, że wszystkie zobowiązania zostaną uregulowane.

„Wspólnota” także chciała zadać dyrektorowi szpitala kilka pytań. Artur Szczupakowski poprosił

w piątek o przesłanie ich drogą mailową. Jaką skalę ma problem związany z zaległościami w wypłacaniu wynagrodzeń lekarzom kontraktowym? Czy w ostatnim czasie zdarzyły się przypadki rezygnacji z pracy w SPZOZ w Lubartowie lekarzy kontraktowych lub innych pracowników w związku z zaległościami finansowymi? Czy w związku ze wspomnianą sytuacją funkcjonowanie którychś z oddziałów SPZOZ w Lubartowie jest szczególnie zagrożone? Między innymi takie pytania zadaliśmy dyrektorowi. Choć obiecywał odpowiedź najpóźniej do soboty, nie uzyskaliśmy jej do poniedziałkowego zamknięcia bieżącego wydania „Wspólnoty”.

To tylko jeden z problemów

Zaległości płacowe wobec lekarzy kontraktowych to tylko jeden z problemów, z którymi mierzą się

władze SPZOZ-u. Strata za 2023 rok może wynieść około 30 mln zł. Suma długów jeszcze w ub.r. przekroczyła 100 mln zł.

„Nawet gdyby od roku 2024 osiągnęto milion zł zysku, to potrzeba stu lat, żeby zniwelować dług” - komentował sytuację na posiedzeniu Zarządu Powiatu starosta Tomasz Marzęda.

Dyrektorowi SPZOZ-u nie pomagają rządowe podwyżki wynagrodzeń w 2024 roku - minimalnej krajowej i ustawowej podwyżki pensji pracowników medycznych. Pieniądze na te cele szpital musi znaleźć we własnym budżecie. A przecież już dawno wydatki na wynagrodzenie przekroczyły to, co szpital dostaje od Narodowego Funduszu Zdrowia za świadczenia medyczne.

Pracownicy domagają się wypłat podwyżek dla pracowników medycznych, wprowadzonych ustawowo w lipcu ub.r. Do grudnia do szpitala w tej sprawie wpłynęło

około 80 wezwań przedsądowych do wypłaty podwyżki.

Władze szpitala chciały przenieść zadłużenie ze spółki BFF Polska S.A. do państwowej instytucji - Banku Gospodarstwa Krajowego. Miało to zapewnić oszczędności i odzyskanie płynności finansowej. Niestety, BGK wymaga od szpitala wykazania na etapie składania wniosku miesięcznego zysku w wysokości chociaż 100 tys. zł. Tymczasem straty idą w miliony złotych.

„Do restrukturyzacji szpitala konieczne jest wsparcie podmiotu zewnętrznego, gdyż nie jest możliwe przeprowadzenie tego procesu własnymi siłami. W innym przypadku w 2024 roku nastąpi likwidacja szpitala. Natomiast załoga w ogóle nie przyjmuje do wiadomości złej sytuacji szpitala” - wskazał na posiedzeniu Zarządu Powiatu Artur Szczupakowski.

Dominik Smagała

REG

Bogdanka chwali się rekordowym zyskiem. Bo węgiel był drogi

Mimo mniejszej niż w latach ubiegłych produkcji, lubelska kopalnia w 2023 r. wypracowała rekordowy zysk 687,1 mln zł dzięki wysokim cenom węgla sprzedawanego w ubiegłym roku.

W ubiegłym tygodniu zarząd spółki LW Bogdanka poinformował o wstępnych wynikach finansowych i produkcyjnych Grupy Kapitałowej LW Bogdanka za ubiegły rok.

Jak czytamy w komunikacie LWB „przychody ze sprzedaży osiągnęły najwyższy wynik w historii Grupy” - 3,939 mld zł. Z kolei EBITDA, czyli zysk przed odliczeniem odsetek, podatków, amortyzacji i odpisów wyniósł 1,345 mld zł, EBIT (zysk przed spłatą odsetek i opodatkowaniem) - 839,8 mln zł.

Zysk zwiększony kilkakrotnie

„Pomimo wyzwań w I i II kwartale 2023 r., związanych z utrudnieniami geologiczno-hydrologicznymi, Grupa w całym 2023 roku osiągnęła rekordowy zysk netto w wysokości 687,1 mln zł. To o 391 procent więcej, niż zysk z 2022 roku. Jest też wstępny plan produkcyjny na 2024 rok, który zakłada wydobycie ok. 9 mln ton



Kasjan Wyligała, prezes LWB
- Wygenerowane zyski mogą teraz służyć m.in. na finansowanie inwestycji i realizacji transformacyjnych celów

węgla handlowego” - poinformowała spółka LWB.

Wspomniane utrudnienia geologiczno-hydrologiczne to wylew wód podziemnych ścianie wydobywczej 3/VII/385 w polu wydobywczym Stefanów, co miało miejsce w lutym 2023 r. w czasie rozruchu próbnego tej ściany (we wrześniu 2022 r. doszło do jej zaciśnięcia), a także dopływ wody do wyeksploatowanej ściany 1/II/382 w polu Nadrybie.

Zarząd LW Bogdanka w komunikacie informuje ponadto, że udało się osiągnąć roczny cel produkcyjny, który w lipcu określono na około 7 mln ton węgla.

„Produkcja węgla handlowego wyniosła w 2023 roku 7,05 mln ton, przy sprzedaży na poziomie 6,7 mln ton” - podała LWB. Ma to odzwierciedlenie w niemalże pełnym przykopalnianym zwałowisku węgla.

Przypomnijmy, że w lipcu ubiegłego roku cel był aktualizowany z powodu zmniejszenia zapotrzebowania na węgiel dla elektrowni Enei (o około 1 mln ton).

Negatywny wpływ powyższych zdarzeń udało się powstrzymać dzięki wyższym cenom kontrak-

towym, które przełożyły się na rekordowo wysokie wyniki finansowe. Ceny ustalono bowiem jeszcze w 2022 r., w którym wybuchła wojna na Ukrainie i na rynku brakowało węgla.

Wysokie zaangażowanie załogi

- Rekordowe zyski Bogdanki potwierdzają z jednej strony prawidłowy kierunek sposobu zarządzania i rozwoju spółki, a z drugiej strony dowodzą wysokiego zaangażowania załogi na każdym szczeblu - ocenia prezes LW Bogdanka Kasjan Wyligała.

- Spółka obecnie znajduje się w bardzo dobrej sytuacji ekonomiczno-finansowej, organizacyjnej i produkcyjnej. Wygenerowane zyski mogą teraz służyć m. in. na finansowanie inwestycji i realizacji transformacyjnych celów zakładanych w ubiegłorocznej strategii spółki, takich jak multisuwrowość czy dywersyfikacja przychodów z kierunków odnawialnych źródeł energii i gospodarki obiegu zamkniętego - dodaje.

Z kolei Adam Partyka, wiceprezes ds. pracowniczych i społecz-

7,05 mln ton
- tyle wydobyła Bogdanka w 2023 r.

nych przyznał, że to był wymagający rok. - Ale dzięki ambitnej postawie całej załogi, możemy być dziś dumni z efektów. Bez zaangażowania górników, nie możliwe byłoby wyeliminowanie problemów z zaciśniętą ścianą i dopływem wody na jednej ze ścian, a następnie stopniowe ustabilizowanie produkcji - podkreśla Adam Partyka.

Powrót do „optymalnych zdolności produkcyjnych”

- W drugiej połowie roku kopalnia wróciła do optymalnych zdolności produkcyjnych, czego dowodem jest choćby październikowy rekord postępu ściany na Stefanowie. Natomiast kluczowa okazała się decyzja, aby w 2023 roku w całej spółce prowadzić eksploatację miksem 3-4 ścian. Dzięki temu mogliśmy elastycznie sterować ruchem i zwiększyliśmy w IV kwartale produkcję do poziomu blisko 2,5 mln ton węgla handlowego, co jest optymalnym i wzorcowym wynikiem dla Bogdanki - wylicza wiceprezes ds. pracowniczych i społecznych.

Kamil Kulig

Liczył na łatwy i szybki zysk z kryptowalut. Stracił 24 tys.

Mieszkaniec gminy Karaczyn dał się nabrać pseudoanalitykowi giełdowemu. Za naiwność słono zapłacił.

Policja ustala wszystkie okoliczności tej sprawy.

- Do pokrzywdzonego zadzwonił mężczyzna przedstawiający się jako analityk giełdowy i powiadomił go, że ma do odebrania pieniądze z inwestycji na giełdzie kryptowalutowej - mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

57-latką ta informacja zaskoczyła, bo kilka miesięcy wcześniej zainwestował na giełdzie w kryptowaluty. Wpłacił wtedy małą kwotę. I zrobił to tylko raz.

- Oszust poinformował go, że jeśli nie odbierze pieniędzy będzie musiał zapłacić podatek w wysokości 5 tys. zł. Słyszac to zgodził się na wypłatę zarobionych pieniędzy - dodaje.

Ale oczekiwany zysk nie wpłynął. Za to na oczach mieszańca gminy Karaczyn z jego konta zaczęły wypływać pieniądze, w sumie ponad 24 tys. zł. Stało się to po tym, jak oszust

kazał 57-latkowi wchodzić na przesłane linki i tam podawać swoje dane.

Po kliknięciu w jeden z linków zainstalował sobie program zdalnego sterowania telefonem. I wówczas zaczęły się prawdziwe problemy.

- Mężczyzna widział na swoim telefonie, że ktoś nim zdalnie steruje i korzysta z aplikacji bankowości elektronicznej - relacjonuje asp. Bigos.

57-latek zrozumiał, że został oszukany, gdy zauważył że na jego telefonie została usunięta aplikacja bankowości elektronicznej.

W banku dowiedział się, że oszuści próbowali jeszcze zaciągnąć 50 tys. zł kredytu. Nie udało im się to. Złożony wniosek został zablokowany przez pracownika banku.

Opolscy policjanci po raz kolejny apelują do mieszkańców naszego powiatu o rozwagę i ostrożność.

- Nie udostępniajmy bezmyślnie obcom osobom swoich danych, loginów i haseł. Nie korzystajmy z przesłanych przez nieznajomych linków - ostrzegają.

ACH

Trzy prokuratorskie zarzuty, trzy miesiące w areszcie

30-latek z gminy Opole Lubelskie jeździł pijany jak biała samochodem. Wcześniej pobił matkę i siostrę. Policjanci znaleźli u niego też narkotyki.

Mężczyzna trafił do aresztu w minioną sobotę. Wnioskowała o to prokuratura, a Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wniosek poparł.

30-latkowi śledczy zarzucili kilka karalnych czynów. Pierwszy to kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości. Mieszkaniec gminy Opole Lubelskie w miniony czwartek (18 stycznia) wjechał seatem do rowu. Swoją pijacką rajd zakończył w Kluczkowicach. Udało mu się jakoś wyjść z samochodu ale miał problem z utrzymaniem równowagi.

- Nie chciał poddać się badaniu na zawartość alkoholu w organi-



30-latek miał na swoim koncie m.in. jazdę na podwójnym gazie. Policjantom wydmuchał 2,5 promila

zmie. Funkcjonariusze zatrzymali 30-latką do wyjaśnienia. Po przebadaniu, okazało się że miał prawie 2,5 promila - informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Jak szybko się okazało po pijaku za kierownicę usiadł nie pierwszy raz. 30-latek miał aktywny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów i nie posiadał uprawnień do kierowania.

I jakby tego było mało w samochodzie, którym kierował, policjanci znaleźli narkotyki. Stąd też drugi zarzut - posiadania środków odurzających.

Trzeci prokuratorski zarzut jaki usłyszał 30-latek dotyczył znęcania się nad rodziną. Dzień po zdarzeniu w Kluczkowicach wyszły na jaw kolejne wybryki. Na policję zgłosiła się matka i siostra męż-



Opolska prokuratura przedstawiła 30-latkowi trzy zarzuty i wnioskuje o sąd o umieszczenie mężczyzny na trzy miesiące w areszcie

czynny nad którymi on sam miał znęcać się. I robił to od dłuższego czasu, jak twierdziły kobiety.

- Dzień wcześniej wszczął w domu awanturę w trakcie której pobił matkę i siostrę - dodaje asp. Bigos.

Teraz 30-latkowi grozi do pięciu lat więzienia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Zamiast zysku strata. A mogło być jeszcze gorzej

POWIAT OPOLSKI: 54-latek uwierzył, że inwestuje w akcje koncernu paliwowego. Dał się nabrać rzekomemu „opiekunowi inwestycji”, przez co stracił przeszło 3 tys. zł. Ale i tak miał szczęście...

Kilka dni temu mieszkaniec powiatu opolskiego znalazł ogłoszenie mówiące o możliwości inwestowania w akcje koncernu paliwowego. 54-latek postępował zgodnie z zamieszczonymi instrukcjami: wypełnił formularz, w którym podał swój numer telefonu i adres mailowy. W kolejnym etapie skontaktował się z mężczyzną „opiekun inwestycji”, podając konto bankowe do inwestowania. 54-latek - zgodnie z instrukcją - wpłacił na nie pieniądze, a dodatkowo zainstalował na laptopie aplikację

umożliwiającą zdalne kierowanie urządzeniem. Fałszywy opiekun namówił go też do kolejnych przelewów na wskazane konto. Łącznie trafiło na nie ponad 3 tys. zł.

Ale mieszkaniec naszego powiatu mógł stracić dużo więcej.

- Mężczyznę od utraty większej kwoty swoich oszczędności uchronił tylko fakt, że nie posiadał na swoim telefonie i laptopie aplikacji bankowości elektronicznej, aby dokonać przelewu, musiał udać się do siedziby swojego banku - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. 54-latek zorientował się, że został oszukany, dopiero w chwili, gdy „opiekun” zalecił mu uruchomienie bankowości elektronicznej, grożąc, że w innym wypadku nie będzie z nim współpracował.

AG

Protesty rolników: Nie podoba się nam to, co wprowadziła Unia Europejska. Czy minister Kołodziejczak pomoże?



W proteście w Żyrzynie wzięło udział ok. 50 okolicznych rolników

Sprzeciwiają się wprowadzaniu Zielonego Ładu, a także niekontrolowanemu napływowi towarów z Ukrainy.

W minioną środę, 24 stycznia akcje protestacyjne odbyły się w 250 miejscowościach na terenie naszego kraju. Rolnicy wyszli na drogi m.in. w okolicach Końskowoli, Kurowa, Markuszowa czy w Żyrzynie. W ostatniej miejscowości po godz. 11 na placu GS pojawiło się około 50 miejscowych rolników, którzy ok. południa ruszyli swoimi ciągnikami w stronę Skrudek, jadąc starą drogą krajową wzdłuż drogi ekspresowej S17 w kierunku Warszawy. Na miejscu porządku pilnowały dwa radiowozy policyjne. Protest miał charakter pokojowy. Jednym z głównych postulatów protestujących jest uregulowanie kwestii niekontrolowanego importu artykułów rolnych i spożywczych z Ukrainy i innych krajów spoza UE. Polscy rolnicy, chcąc sprzedawać swoje produkty na terenie Unii, muszą spełniać pewne normy, które z kolei nie dotyczą np. żywności z rynku ukraińskiego.

- Europejskich rolników obowiązują koszty i regulacje, którym nie podlegają producenci rolni z Ukrainy oraz innych krajów spoza Wspólnoty. Dopuszczenie na rynek europejski towarów rolno - spożywczych z krajów pozaunijnych bez żadnych regulacji jest skrajną nieodpowiedzialnością Komisji Europejskiej i zagraża naszemu istnieniu. Zagraża bezpieczeństwu żywnościowemu Europejczyków! - podnoszą rolnicy i dodają:

- Towary sprowadzane na teren UE powinny spełniać normy UE. Powinny przechodzić badania na pozostałości substancji aktywnych.

Ponadto żądają zmian we wspólnej polityce rolnej UE.

- Powinna być spójną polityką regionów, uwzględniającą



Z biało-czerwonymi flagami i transparentami rolnicy z powiatów opolskiego, kraśnickiego i lubelskiego w Chodlu wyrażali swoje niezadowolenie z wprowadzanych przez Unię Europejską regulacji w rolnictwie

specyfikę rolnictwa na danym terenie - podkreślają.

Rolnikom i hodowcom zwierząt nie podobają się również pomysły dotyczące ograniczania hodowli zwierząt.

- Próby zamykania hodowli zwierząt futerkowych odczytujemy jako pierwszą barierę na drodze do wprowadzenia dalszych ograniczeń w produkcji zwierzęcej oraz brak zrozumienia kooperacji zachodzących pomiędzy sektorami w rolnictwie - podkreślają.

Rolnicy zwracają również uwagę na konieczność rozwiązania innych problemów związanych m.in. ze stosowaniem pewnych środków ochrony roślin, nawozów, niszczeniem upraw przez dzikie zwierzęta, czy ochrony opłacalności w produkcji rolnej.

- Protestujemy, ponieważ nie podoba się nam to, co wprowadziła Unia Europejska. My, rolnicy, na tym cierpimy. W ostatnim czasie spadły ceny zbóż, kukurydzy, warzyw czy owoców. Największe polskie firmy przetwórcze ściągają produkty z Ukrainy. Domagamy się od rządzących działań, nie chcielibyśmy, aby byli oni podporządkowani Unii Europejskiej. Liczymy na to, że coś się zmieni, jeżeli tak się nie stanie, będziemy zmuszeni nasilić formę protestów - mówi Marcin Barański, rolnik z gm. Żyrzyn i jeden z organizatorów.



Rolnicy poruszali się swoimi ciągnikami starą drogą krajową, biegnącą wzdłuż trasy ekspresowej S17 z Lublina do Warszawy

Powiat opolski: 70 ciągników na rolniczym proteście w Chodlu

Rolnicy z powiatów opolskiego, kraśnickiego i lubelskiego zjechali do Chodla. Protestowali przy drodze wojewódzkiej 747 prowadzącej z Lublina do Iłży. W akcję włączyły się różne organizacje rolnicze m.in. NSZZ Solidarność Rolnicza, Lubelska Izba Rolnicza i Stowarzyszenie Lubelskich Producentów Malin.

Z biało-czerwonymi flagami i transparentami postanowili wyrazić swoje niezadowolenie z wprowadzanych przez Unię Europejską regulacji w rolnictwie. - Po raz kolejny decyzji z UE nas oszukali - grzmieli.

Protest był pokojowy. Trwał ponad dwie godziny. Rolnicy nie blokowali drogi, swoje pojazdy ustawili przy drogach serwisowych. Jak podają organizatorzy, wzięło w nim udział około 150

rolników i 70 ciągników rolniczych. Zakończył się przejazdem całego konwoju traktorów drogą wojewódzką.

Spotkali się z ministrem Kołodziejczakiem

Dzień później delegacja Stowarzyszenia Lubelskich Producentów Malin spotkała się w Warszawie z wiceministrem rolnictwa Michałem Kołodziejczakiem i przedstawiła swoją petycję z dziesięcioma postulatami.

- Domagamy się natychmiastowej reakcji ministerstwa i rządu na nieograniczony i bezcłowy import produktów rolnospożywczych z Ukrainy oraz politykę rolną Unii Europejskiej, która bezpowrotnie zniszczy polskie rolnictwo - mówi Robert Gogółka, właściciel przetwórci owoców z Granic.

Z efektów wizyty nie są zadowoleni. Minister i jego dyrekto-



Jak podają organizatorzy akcji protestacyjnej w Chodlu, wzięło w niej udział około 150 rolników i 70 ciągników rolniczych. Protest zakończył się przejazdem całego konwoju traktorów drogą wojewódzką 747



Marcin Barański,

rolnik z gm. Żyrzyn

Protestujemy, ponieważ nie podoba się nam to, co wprowadziła Unia Europejska. My, rolnicy, na tym cierpimy. W ostatnim czasie spadły ceny zbóż, kukurydzy, warzyw czy owoców. Największe polskie firmy przetwórcze ściągają produkty z Ukrainy. Domagamy się od rządzących działań, nie chcielibyśmy, aby byli oni podporządkowani Unii Europejskiej. Liczymy na to, że coś się zmieni, jeżeli tak się nie stanie, będziemy zmuszeni nasilić formę protestów.



Sylwester Dziewulski,

organizator akcji protestacyjnej w Chodlu

Nasz protest, podobnie jak i w innych miejscach kraju, miał na celu wywrzeć presję na Komisję Europejską, aby zmieniła podejście do niekontrolowanego napływu towarów rolno-spożywczych z Ukrainy do Unii Europejskiej. Domagamy się również zmiany strategii Zielonego Ładu, która prowadzi do ograniczenia produkcji rolnej w Europie, poprzez nakładanie dodatkowych wymagań środowiskowych.



Jan Majewski,

rolnik z Ratoszyna

Oczekujemy, żeby nasze protesty dotarły do decydentów, bo przecież z dnia na dzień nic się nie zmieni, ale żeby z czasem podjęte były te regulacje, żeby były one łagodniejsze, a ceny były stabilne.



Jarosław Suchanowski,

rolnik z Majdanu Bobowskiego (pow. kraśnicki)

Przyjechałem protestować, bo na wsi było źle, jest źle i zanoszą się, że będzie jeszcze gorzej. Protestujemy przeciwko sprowadzaniu owoców z Ukrainy. Oczekujemy jakichś cen, normalnego bytu na wsi. Ta dzisiejsza akcja ma charakter symboliczny. Jak będzie ostrzejsza forma protestu, to myślę, że ona może coś dać.

my, czy dotrzyma danego słowa i podejmie konkretne działania dla ratowania polskiego rolnictwa - komentuje Gogółka.

Dominik Kęsik/MP/ ACH

REG

Kolejny wyrok w sprawie szkolnego boiska.

Prezydent Puław woli iść do aresztu, niż płacić grzywnę

Sąd Okręgowy w Lublinie nałożył na Miasto Puław 5 tys. zł grzywny za to, że umożliwiło korzystanie z przyszkolonego boiska po godzinach pracy szkoły. - To absurd - mówi prezydent Paweł Maj. Zapowiada, że nie zapłaci i decyduje się na odbycie kary aresztu.

Nie grać, bo dla sąsiadów za głośno

Sprawa boiska „Orlik” przy Szkole Podstawowej nr 4 w Puławach na osiedlu Włostowice ciągnie się od 2018 r. Wtedy to starszemu małżeństwu, którego działka graniczy z terenem szkoły, zaczął przeszkadzać hałas ze szkolnego boiska. Para podała miasto do sądu i wygrała. Sąd stanął po stronie puławian i zakazał korzystania z obiektu po godzinach pracy szkoły, a więc mieszkańcom osiedla i klubom piłkarskim, które tam trenowały. Boisko mogło być wykorzystywane jedynie do lekcji wufu oraz zawodów, ale pod warunkiem, że bierze w nich udział drużyna miejscowej szkoły.

Ratusz: Ekspertyza i ekrany akustyczne

W 2020 r. władze miasta postanowiły przygotować ekspertyzę dotyczącą hałasu, jaki generuje obiekt i jego użytkownicy, by następnie od strony działki starszego małżeństwa ustawić ekrany akustyczne, które miałyby ograniczyć poziom hałasu przedostającego się na ich posesję. Liczący 64 metry długości i 4 metry wysokości mur z ekranów kosztował miasto prawie 240 tys. zł. Po jego ustawieniu przywrócono możliwość korzystania z boiska. - Uznaliśmy, że budując te ekrany akustyczne, zamawiając ekspertyzy, które wykazały jednoznacznie, że hałas spadł, postanowiliśmy w 2022 r. udostępnić to boisko dzieciom na zajęcia pozaszkolne - mówi Paweł Maj, prezydent Puław.



Miasto, aby ograniczyć przenikanie hałasu z boiska na działkę małżeństwa, wybudowało ekrany akustyczne. Ale teraz, oprócz hałasu, sąsiadom „Orlika” przeszkadzają i one, bo ich zdaniem zaciniają ich działkę

Prezydent woli areszt niż zapłatę grzywny

Małżeństwo uznało jednak, że miasto tym samym łamie sądowy zakaz i w 2022 r. przed sądem zażądało nałożenia na gminę 15 tys. zł grzywny. Sąd Rejonowy w Puławach oddalił pozew. Mieszkańcy odwołali się, a Sąd Okręgowy w Lublinie przyznał im rację, zmniejszając jedynie wysokość grzywny do 5 tys. zł, która to kara w przypadku jej niezapłacenia zostanie zamieniona na pięć dni aresztu. Kto miałby iść do aresztu? Prezydent - jako osoba stojąca na czele Miasta Gminy Puław. - Jest to już wyrok nieodwołalny, wyrok, który może się powtarzać, gdyż każde następne zgłoszenie państwa, że ćwiczą tutaj dzieci, może skutkować następnymi karami do 1 mln zł i sześciu miesięcy aresztu dla prezydenta - tłumaczy Paweł Maj. Prezydent Puław decyzję sądu nazywa absurdalną i zapowiada, że nie zamierza płacić.

- Nie zapłacimy tej grzywny, dlatego że byłoby to zwycięstwo zła nad dobrem. Jestem w tym momencie gotowy, mogę w każdym momencie iść do aresztu - zapowiada Paweł Maj i dodaje:

- To bezsensowny wyrok pokazujący, jak jednostka może wpłynąć, wręcz terroryzować społeczeństwo Włostowic i całego miasta. Władze miasta zwracają uwagę na fakt, że to małżeństwo wybudowało swój dom na działce sąsiadującej ze szkołą i boiskiem, a nie odwrotnie. - Jak te dzieci mogą się rozwijać? Jeżeli my nie pozwolimy im na rozwijanie pasji, marzeń, spotykanie się ze sobą - pytają urzędnicy.



Prezydent Paweł Maj zaprezentował wyrok sądu, z którego wyraźnie wynika, że w przypadku nieuiszczenia grzywny kara może zostać zamieniona na areszt dla prezydenta wymienionego w piśmie z imienia i nazwiska



Paweł Maj, prezydent Puław
Zrobię wszystko, aby można było tu ćwiczyć i aby takie absurdalności godzące w rozwój naszych dzieci się nie powtórzyły

Prezydent zapowiada, że w tej sprawie będzie interweniował u Rzecznika Praw Obywatelskich, Rzecznika Praw Dziecka.

- Zgłosimy to do ministra sprawiedliwości, ministra sportu, jeżeli będzie trzeba, pojedę osobiście - podkreśla wójt Puław. Teraz urząd czeka na wezwanie do zapłaty, w którym zostanie przez sąd wskazany konkretny termin uiszczenia grzywny. Gdy to nie nastąpi, wtedy sąd karę grzywny zamieni na karę aresztu dla prezydenta.

Ekran tłumi hałas, ale sąsiadom zacinia działkę

Ponadto, jak informują urzędnicy, przed Naczelnym Sądem Administracyjnym toczy się postępowanie przeciwko

Miastu Puław, w którym małżeństwo tym razem podnosi, że konstrukcja ekranów akustycznych zacinia im działkę i zaburza przepływ powietrza. Miasto walczy również przed sądem o pozbawienie wykonalności wyroku z 2018 r. w związku z budową ekranów akustycznych i zmianą oświetlenia obiektu. - W trakcie tego postępowania - na wniosek Miasta - zostanie przeprowadzony dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu akustyki na okoliczność ustalenia, czy wybudowane ekrany są skuteczne i czy ograniczyły rozchodzenie się hałasu z boisk na sąsiednie nieruchomości, a także czy korzystanie z boisk po wybudowaniu ekranów wiąże się z przekroczeniem dopuszczalnych wartości poziomu hałasu i czy powoduje uciążliwość dla otocze-



Bernard Bojek,
trener

W dzisiejszych czasach jest tragedia ze szkoleniem, z trenowaniem, z boiskami. Boiska MOSiR-owskie są w remoncie, najpierw jedno, potem drugie. Zagęszczenie na tym boisku jest ogromne, nie można ćwiczyć w odpowiednich godzinach. Dzieci w wieku 10 lat ćwiczą od godz. 19.30 do 21. Dla mnie to nieprawdopodobny absurd. Dla kogo my pracujemy? My mamy wychowywać dzieci. To dla dzieci są te boiska. Nie możemy dać za wygraną. Dzieci nie mogą korzystać z boisk, idą do domów i siedzą przy komputerach. Tu na Włostowicach to jest jedyne boisko, gdzie dalej na miasto samo dziecko nie pójdzie, bo to już jest odległość. Postawa tych państwa jest dla mnie nie do pojęcia. W momencie, gdy zamykali Orlik, byłem u nich z dwoma chłopcami. Dzieci płakały.



Edyta Skoczek,
dyrektor SP 4 w Puławach

Ten wyrok jest niekorzystny dla szkoły, ale przede wszystkim najbardziej niekorzystny dla mieszkańców Puław i Włostowic. To, że moje dzieci szkolne w godzinach pracy szkoły mogą korzystać z boiska i tylko i wyłącznie wtedy, kiedy drużyny szkolne biorą udział w zawodach międzyszkolnych, to nie jest wszystko. Tu powinna odbywać się integracja społeczeństwa Puław i całego Włostowic. Tu powinien przyjść tata, mama, by z dzieckiem zagrać na boisku. Po to te boiska „Orlik” były wybudowane.

nia emisję hałasu - tłumaczą urzędnicy.

To jednak może potrwać nawet kilka lat.

Marta Pietróń

Lublin dofinansowuje metodę in vitro. Pierwsza para została rodzicami

Lublin: Urodziło się pierwsze dziecko, którego rodzice skorzystali z miejskiego programu dofinansowania metody in vitro.

Lublin jako pierwszy samorząd w województwie lubelskim dołączył do grona miast oferujących wsparcie parom z problemem niepłodności. Do programu dofinansowania leczenia metodą in vitro zgłosiło się blisko 300 par. Urząd Miasta w listopadzie ubiegłego roku przekazał, że dziewiętnaście z nich niedługo zostanie rodzicami.

W czwartek (25 stycznia) na profilu Facebook prezydenta miasta opublikowano wpis.

- Pierwszy bobas przyszedł właśnie na świat dzięki lubelskiemu programowi in vitro. Gratulujemy dumnym rodzicom uroczego chłopca. Niech zdrowo rośnie w Lublinie - przekazał Krzysztof Żuk, prezydent Miasta Lublin.

W grudniu 2022 r. Rada Miasta Lublin przyjęła program polityki zdrowotnej w zakresie dofinansowania leczenia niepłodności metodą zapłodnienia pozaustrojowego dla mieszkańców Lublina. Na realizację w latach 2023-2025 Miasto przeznaczyło łączną kwotę 1,52 mln zł.

- Założenia miejskiego programu przewidują wsparcie finansowe do wykonania dwóch procedur zabiegu zapłodnienia pozaustrojowego dla każdej ze 150 par zakwalifikowanych do programu. Program trwa trzy lata, tj. do 2025 roku, a dofinansowanie wynosi 5 tys. zł do jednej procedury in vitro. W marcu 2023 r. Miasto Lublin wyłoniło partnerów medycznych i rozpoczęło realizację miejskiego programu. Kwalifikowanie par do programu odbywa się zgodnie z kolejnością zgłoszeń do wybranych w konkursie placówek medycznych. Do końca października br. zgłosiły się 294 pary, z których 232 otrzymały możliwość udziału w programie. Część par nie uzyskała kwalifikacji z przyczyn medycznych lub też zrezygnowała w trakcie jej trwania. Po 8 miesiącach funkcjonowania programu, w wyniku przeprowadzonych dotychczas procedur uzyskano 19 ciąż u uczestniczących w programie mieszkanki Lublina - informowała kilka miesięcy temu Katarzyna Duma, rzecznik prasowy Prezydenta Miasta Lublin.

Joanna Niecko

Tygrysy były w klatkach pokaleczone i zestresowane

- Zwierzęta miały otarcia, były brudne od kału i moczu. Były zmęczone, smutne, nie chciało im się żyć. Bez celu chodziły w kółko, była to choroba „cyrkoza” - mówiła psycholog zwierząt podczas przesłuchań w głośnej sprawie dotyczącej dramatu z tygrysami przy granicy polsko-białoruskiej.

Podczas styczniowej rozprawy prowadzonej w białskim Sądzie Rejonowym w formie teletransmisji jako świadkowie zeznawali pracujący w prywatnym ogrodzie zoologicznym pod Człuchowem (woj. pomorskie) lek. wet. Józef S. i psycholog zwierząt Alicja M. To tam poznańskie ZOO skierowało dwa tygrysy ratowane z włoskiego transportu zablokowanego na granicy przez białoruskie służby graniczne.

Lekarz weterynarii mówił, że przywiezione do Człuchowa drapieżniki wiele godzin spały i odpoczywały po długiej podróży.



Ciężarówka przewożąca z Włoch 10 wycieńczonych tygrysów utknęła na polsko-białoruskiej granicy. Jeden osobnik padł, resztę uratowali pracownicy poznańskiego zoo

- Tygrysy długo jechały w klatkach, które nie były dostosowane do transportu podano im wodę i pokarm. Były zmęczone i trochę przestraszone. Jeden z nich nakarmiony wcześniej większą ilością mięsa miał niedrożność przewodu pokarmowego, więc przez pewien czas nie dawaliśmy mu jeść - mówił weterynarz. Dodał, że jedno z tygrysów miało drobne rany, które powstały w wyniku transportu.

- Wiele godzin zwierzęta jechały w klatkach, które nie były dostosowane do transportu - wyjaśnił.

Oskarżyciel, prok. Andrzej Wójcik z Prokuratury Okręgowej w Lublinie, zapytał, w ja-

Duży tygrys, zwany Feniksem, miał na policzku stare rany oraz dość głęboką ranę w okolicy nosa. Nie posiadał połowy ogona

kim stanie psychofizycznym były tygrysy, które dotarły do Człuchowa.

- To są dzikie zwierzęta, które w nowym miejscu były przestraszone, nie wiedziały, co się dzieje. Miały na sobie błoto. Spały 30 godzin. To kwestia zmęczenia - odpowiedział lek. wet. Józef S.

Sędzia Barbara Wójtowicz odczytała zeznania psycholog zwierząt złożone w trakcie śledztwa.

Alicja M. wówczas stwierdziła, że tygrysy były brudne

od kału i moczu. Duży, zwany Feniksem, miał na policzku stare rany oraz dość głęboką ranę w okolicy nosa. Nie posiadał połowy ogona. Prawdopodobnie stracił ten fragment jeszcze we włoskim cyrku. Mniejszy zwany Maksimem pewnie wcześniej był bity, gdyż bał się obcych. Miał dużo otarć. Początkowo nie chciał wychodzić na wybieg.

- Skamlał. Sprawdzał wyjście ze słuzy. Przybierał pozycje polowania i miał strach w oczach. Był bardzo wystra-

Pięciu oskarżonych

Sprawa znęcania się nad dziesięcioma tygrysami jest wynikiem międzynarodowego skandalu, który wybuchł, gdy tzw. transport śmierci został zablokowany przez służby białoruskie na granicy. Pod koniec października 2019 r. kilka ekip telewizyjnych oraz portale przekazały sensacyjne informacje o śmierci jednego z wielkich kotów oraz o tragicznym stanie innych 9. wycieńczonych zwierząt. Prokuratura oskarżyła Rosjanina, organizatora transportu Rinata V. oraz dwóch włoskich kierowców Marco A. i Dominicia A. o znęcanie nad tygrysami, gdyż, zdaniem śledczych,

nie zapewnili zwierzętom odpowiednich warunków w trakcie podróży, doprowadzili do ich cierpienia i pogorszenia dobrostanu. Graniczny lekarz weterynarii w Koroszczyne Jarosław Nestorowicz i jego zastępca Eugeniusz Karpiuk (wyrazili zgodę na podawanie ich personalistów, gdyż uważają, że są niewinni) zostali oskarżeni o niedopełnienie ciążących na nich obowiązków służbowych, gdyż „zaniechali niezwłocznego sprawdzenia stanu zdrowia tygrysów i podjęcia działań na rzecz ochrony zwierząt, w szczególności odnoszących się do poprawy dobrostanu”

szony - Alicja M. przypomniała stan z jesieni 2019 r.

Dodała, że tygrysy nie były agresywne, lecz bardzo powolne. Zauważyła, iż stan zwierząt mógłby mieć związek z wcześniejszą przemocą wobec nich. Określiła to jako „cyrkozę”, czyli zaburzenie występujące u zwierząt, które w swoim życiu przebywały w sztucznym środowisku. Zaznaczyła, że obecnie po długiej terapii oba tygrysy są w dobrym stanie psychicznym.

Prokurator dopytywał o stan klatek, w jakich drapieżniki trafiły do ZOO.

- Klatki nie były przystosowane do transportu, bo tygrysy nie miały możliwości poruszania się w takiej klatce. Mała była tam szansa na zmianę pozycji. Klatki były niebezpieczne, gdyż były zbite z desek i stwarzało to niebezpieczeństwo też dla ludzi. Było zagrożenie, że zwierzęta mogłyby się nawet uwolnić - zeznawała Alicja M.

Marek Pietrzela

Próbowali przewieźć przez granicę gadające papugi

Lublin: Dwie gadające papugi wykryli na przejściu granicznym funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej. To żako i mnicha nizinna - gatunki zagrożone wyginięciem.

Funkcjonariusze z Oddziału Celnego w Zosinie (powiat hrubieszowski), kontrolując wjeżdżający do Polski samochód osobowy, trafili na żywą papugę żako.

- To afrykańska papuga, która słynie m.in. z niebywających zdolności do naśladowania ludzkiej mowy i innych dźwięków oraz z nieprzeciętnej inteligencji. Ptaka próbował wwieźć do Polski podróżny z Ukrainy. Tłumaaczył, że papuga nie jest jego, a jedynie przewozi ją na prośbę właścicielki - informuje

Izba Administracji Skarbowej w Lublinie.

Kilka dni wcześniej i też na przejściu granicznym w Zosinie, w samochodzie mieszkanki Ukrainy funkcjonariusze znaleźli papugę z gatunku Mnicha nizinna.

- To gatunek wywodzący się z Ameryki Południowej. Mnichy nizinne mają piękne upierzenie, są bardzo towarzyskie i - podobnie jak żako - również potrafią doskonale naśladować ludzką mowę - dodaje IAS w Lublinie. - Żako i mnicha nizinna należą do okazów zagrożonych wyginięciem, chronionych na podstawie przepisów Konwencji Waszyngtońskiej (CITES). By takie okazy można było legalnie wwieźć na teren Unii Europejskiej lub wywieźć z Unii Europejskiej potrzebne są odpowiednie zezwolenia CITES, które należy przedstawić na granicy.



Gadające papugi są pod ochroną

Niestety, podróżni z Ukrainy takich dokumentów nie posiadali, a więc złamali prawo. Funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej wszczęli przeciwko nim postępowania karne.

Karą za złamanie przepisów może być wysoka grzyw-

na lub nawet kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

Papugi trafiły pod opiekę ogrodu zoologicznego w Zamostcu, gdzie pozostaną do czasu decyzji sądu w tej sprawie.

Joanna Niecko



Podszywali się pod pracowników banków. Wmawiali, że kasa z konta może zginąć



Lubelscy policjanci rozbili gang podszywający się pod pracowników banków

Lublin: Zgarnęli ich policjanci z Lublina. Osiem osób zostało aresztowanych.

Oszuści telefonowali do prawdopodobnie losowo wybranych osób i, podszywając się pod pracowników banków, wmawiali, że pieniądze na ich rachunkach bankowych są zagrożone. Tak manipulowali ofiarami, że klienci banku instalowali na swoich komputerach oprogramowanie

umożliwiającego zdalną kontrolę nad sprzętem.
- Poprzez takie działanie uzyskiwali dostęp do rachunków bankowych pokrzywdzonych, a w dalszym kroku wykonywali przelewy na wcześniej utworzone specjalnie do działań przestępczych rachunki bankowe. W wielu przypadkach pokrzywdzeni pod wpływem emocji sami przelewali zgromadzone środki pieniężne na wcześniej przygotowane konta bankowe.



Policjanci zabezpieczyli również sztabki złota, biżuterię, pieniądze w różnej walucie w łącznej kwocie ponad 44 tys. zł i 94 banknoty o nominale 100\$, które - jak wynika ze wstępnej analizy - mogą być fałszywe

Ostatecznie środki te wypłacane były w bankomatach głównie na terenie Warszawy - opisuje policja.
Osiem osób zostało aresztowanych. Wobec pięciu pozostałych zatrzymanych prokurator zastosował środki wolnościowe w postaci zakazu opuszczania kraju, dozoru policyjnego, a także poręczenia majątkowego.
Policjanci przechwycili elektroniczne dowody działalności grupy, m.in. kilkadziesiąt

telefonów, komputery, kilkadziesiąt kart SIM, przenośne nośniki pamięci, dokumentację bankową i odzież wykorzystywaną podczas wypłat pieniędzy z bankomatów. Policjanci zabezpieczyli również sztabki złota, biżuterię, pieniądze w różnej walucie w łącznej kwocie ponad 44 tys. zł i 94 banknoty o nominale 100\$, które - jak wynika ze wstępnej analizy - mogą być fałszywe.

Joanna Niecko

Film kręcony w Lublinie z owacjami na stojąco na prestiżowym festiwalu. Za reżyserią stał Amerykanin

Lublin: Owacjami na stojąco zakończyła się premiera komediodramatu „A Real Pain” - na festiwalu kina niezależnego w Sundance. Film był kręcony kw Lublinie przez amerykańskiego reżysera, scenarzystę i aktora, którego babcia pochodziła z Lubelszczyzny.

Ekipa filmowa była w mieście ponad 20 dni. Zdjęcia kręcono na Starym Mieście, w Śródmieściu na Cmentarzu Żydowskim Kirkucie oraz w Muzeum na Majdanku. Filmowcy otrzymali pełne wsparcie organizacyjne ze strony władz miasta Lublin oraz od Lubelskiego Funduszu Filmowego, który podkreśla, że babcia twórcy filmu pochodziła z Krasnegostawu.
- Sukces „The Real Pain” ukoronowała pierwsza transakcja zawarta podczas tego festiwalu

- Searchlight Pictures zapłacił 10 milionów dolarów za prawa do wyświetlania filmu „A Real Pain” na całym świecie. Film będzie miał premierę kinową jeszcze w tym roku - informuje Lubelski Fundusz Filmowy.
W filmie Jessiemu Eisenbergowi znanemu z takich filmów, jak „Zombieland”, „The Social Network” (nominacja do Oscara), „Zakochani w Rzymie” Woody’ego Allena, „Sobowtór”, „Iluzja”, partneruje gwiazda serialu „Sukcesja”, zdobywca nagrody Emmy oraz Złotego Globu, Kieran Culkin.
- Obaj znakomicie zagrali poróżnionych kuzynów Davida i Benjiego, którzy po latach milczenia spotykają się ponownie, aby wyruszyć w podróż po Polsce, aby uczcić pamięć swojej babci, ale na tle historii ich rodziny powracają dawne napięcia.

Joanna Niecko

Witamy na świecie



Joanna Wiktoria Zielińska z Lubartowa
ur. 25 stycznia, g. 3:35, 3060 g, 55 cm
Rodzice: Ewa i Kamil
Siostra: Zosia (2 lata)



Kacper z Sahrynia, powiat hrubieszowski
ur. 26 stycznia, g. 9:50, 3470 g, 55 cm
Rodzice: Natalia i Robert
Siostra: Livia (2,5 r.)



Eryk Paśnik, Bełcząc, pow. radzyński
ur. 23 stycznia, g. 10:32, 4100 g, 58 cm
Rodzice: Dorota i Mirosław
Rodzeństwo: Oliwia (15 lat), Hubert (11 lat)



Aleksandra Łukasik, Jawidz, powiat łęczyński
ur. 24 stycznia, g. 10:47, 4,20 kg, 58 cm
Rodzice: Karolina i Marcin
Rodzeństwo: Hania (5,5 roku), Ignas (3,5 r.)



Nikodem Kowalik, Radzyń Podlaski
ur. 25 stycznia, g. 12:50, 3160 g, 52 cm
Rodzice: Milena i Konrad



Maria Durka, Łuków,
ur. 25 stycznia, g. 11:35, 3,10 kg, 56 cm
Rodzice: Ewelina i Dariusz
Brat: Jaś (4 lata)



Marcin Mazurek, Brzostówka, gm. Serniki
ur. 27 stycznia, g. 00:20, 2740 g, 53 cm
Rodzice: Honorata i Mateusz
Brat: Michał (13 lat)



Córka Małgorzaty i Pawła Fatygów, Nowodwór, k. Lubartowa
ur. 25 stycznia, g. 3:15, 3850 g, 60 cm
Rodzeństwo: Kamil, Kacper, Wiktor



Alicja Olichwiruk, Biała Podlaska
ur. 24 stycznia, g. 21:20, 3,20 kg, 54 cm
Rodzice: Magdalena i Marcin
Brat: Alan (13 lat)

Najserdeczniejsze życzenia imieninowe

Najserdeczniejsze życzenia imieninowe dla dr Agaty Kot ze szpitala „Geriatra” w Łęcznej.
Dużo zdrowia i radości, Szczęścia w życiu i miłości, Moc najpiękniejszych wrażeń, Spełnienia Wszystkich marzeń.
Dziękuję za poświęcony czas i zaangażowanie w nasze zdrowie.
Za troskę, wspierającą opiekę i profesjonalizm wszystkim pracownikom oddziału. Wasza życzliwość sprawiła, że czułam się bezpieczna. Doceniam trudną pracę, jaką wykonujecie każdego dnia.
Wdzięczna, Bielakowa.

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738–1811) – bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. IV)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut” – pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Dobrą edukację dostał u pijarów księdza Konarskiego. Na szlify oficerskie i opinię zapamiętałego i zdolnego rozpustnika zapracował w Luneville w szkole kadetów Stanisława Leszczyńskiego i w czasie debiutanckiej wizyty w Paryżu. Pod eskortą dostawiony do Janowca angażował się w kolejne skandale i skandaliki: a to, zadurzył się i zbałamucił precudnej urody Annę Wyleżyńską, dwórkę jego siostry, a to zastrzelił jakiegoś szlachetkę i nikt mu potem nie chciał wierzyć, że to był pojedynek... Ojciec próbował skanalizować jego temperament w kierunku wojaczki – kupił mu regiment na Podolu i kazał dowodzić. Bystry nastolatek poradził sobie z tym nadzwyczaj dobrze: wycinał i wieszał hajdamaków, żołnierze go uwielbiali, dostał nawet, jako najmłodszy w całej Rzeczypospolitej, stopień generała majora. Po chwili zaś rzucił wszystko na diabły, z porwaną Wyleżyńską pod pachą przekroczył granicę pruską i przyjął angaż w tamtejszej armii. Po powrocie do Polski oznaczało to wyrok za dezercję, cudem uniknął plutonu egzekucyjnego. Karę odbywał na Węgrzech, w Munkaczu i Budzie, w dość swobodnym reżimie. Na tyle nawet swobodnym, że



Akwarela Zygmunta Vogla z czasów księcia Marcina Lubomirskiego, z ok. 1792 roku. Zamek w Janowcu (w prawej części) widziany z Kazimierza. Całą rezydencję książę przegrał w jeden wieczór wraz z wszystkimi przyległościami i wyposażeniem

zdołał zawrócić w głowie córce komendanta Annie Hadikównie. Sprawa skończyła się zwolnieniem z więzienia i ślubem. Na włościach w Janowcu i w Kolbuszowej wytrzymał dwa lata, potem zaś zaangażował się w działania militarne związane z konfederacją barską. W gruncie rzeczy trudno ocenić, jaką rolę w niej odgrywał: grabił jednych i drugich, za wroga uważany był przez obie strony, zwycięstwa przeplatał wpadkami i podejrzany konszachtał z każdą z zainteresowanych stron. W 1773 posłował na haniebny sejm rozbiorowy, gdzie asystował arcyłotrowi Adamowi Ponińskiemu. Nie skutkuje to żadnym społecznym ostracyzmem: jest zbyt bogaty... Dzieńczył po ojcu, matce, wuju. Drobiazg, że musiał opłacić rozwód z Hadikową – ta zresztą potem została m.in. jedną z najbardziej wpływowych kochanek Stanisława Augusta.

Nie umiał grać w karty – ale grał!

Sam książę Marcin znalazł zaś o wiele bardziej efektywne sposoby trwonienia fortuny. Wyspecjalizował się w mecenacie teatru oraz organizacji redut – bali połączonych z płatnym wyszynkiem, możliwością uprawiania hazardu oraz pokątniej rozpusty. Reduty księcia Marcina, organizowane w dzisiejszym Pałacu Prezydenckim miały jednak tę szczególną cechę, że książę zamiast kwitować procent od cudzego hazardu, sam siadał do stołu. A grał jak noga. Nie starczało mu nawet

sprytu, żeby zorientować się, że co niektórzy wprawni kosterowie zawierają spółdzielnie: kto gra z księciem gra słabo i czekał na swoją kolej.

Gra w karty – obowiązek towarzyski

Nie był zresztą pierwszy ani jedyny, który w tej epoce ulegał czarowi zielonego stolika. Grali panowie, grały damy, kto nie grał miał opinię nie dość, że prostaka to i ciężkiego matofka. Książę August Aleksander Czarotorski grał do ostatnich chwil życia: *Co dzień po obiedzie grał w karty, w rodzaj wista we czterech, z których jednym był zwykle nuncyusz papieski. Temu zwyczajowi pozostał stale wiernym, a chorym już będąc kazał się ubierać i przysuwać w fotelu do partyi. Nie zaniechał tego nawet w dzień śmierci, a witając biskupa Archetti, późniejszego kardynała, przeproszał go za spóźnienie się. Już mu oczy zaczęły mrokiem zachodzić i upominał o zapalenie świec, podczas gdy salon był jasno oświetlony (...)* Książę ponuszył się w fotelu, obrócił się do doktora Barta, który go nie odstępował i zapytał spokojnie: *Wie lange wirds dauern? (ile czasu nam jeszcze zostało?)* Lekarz wzięwszy za puls odrzekł: *Sądzę, że jeszcze pół godziny.* Książę przeprosił nuncjusza, że go opuszcza i kazał się przesunąć do sypialni. Prędko przeszedł za nimi rozpoczął modlitwy przy konających, trzymając księcia za rękę. Przy słowach *psalmisty: Boże oddaję Ci duszę moją* książę ścisnął dłoń biskupa i oddał ostatnie westchnienie...

Michów Potocki przegrał w karcie

Szczesny Potocki przegrał w jednym rozdaniu 2 miliony złotych, więc Ignacemu Potockiemu drobnej kwoty 50.000 wypominać nawet chyba za bardzo nie wypada. Do takiego drobiazgu nie siadano nawet do stolika, takimi pieniędzmi obracano w karcie. Zdarzenie miało miejsce trakcie powrotu z Kijowa w 1787 roku. Pojechał tam żeby ubiegać się o zaszczyty u samej Katarzyny II, został jednak zupełnie pominięty. Karetą wracał z Franciszkiem Ksawerym Branickim. No i sobie humoru nie poprawił. Na koniec jazdy musiał wystawić weksel. Branicki nie miał głowy do drobnych kwot, sprzedał papier jakimś żydowskim handlarzom, ci zaś wygzekkowali go na Michowie (powiat lubartowski). Wystarczyło aż nadto.

Sosnowski daje się ograć Lubomirskiemu, Kościuszko ze złamanym sercem

Historia romansu Kościuszki z Ludwiką Sosnowską jest dość powszechnie znana, więc przypomniemy ją tylko w telegraficznym skrócie. Wróciwszy z Paryża zaczęli się jako nauczyciel córki jednego z największych magnatów epoki, Józefa Sosnowskiego. Uczyciel miał matematyki i rysunku, jednak rychło program edukacji został poszerzony o elementy nauk przyrodniczych i przysposobienia do życia w rodzinie. Dodatkowo okoliczne

W co można było przegrać? Najpopularniejszy był faraon – prosty, swoją logiką nieco przypominający ruletkę i łatwo generujący duże obroty. Wymagał jednak dużego stołu i kilku graczy. Szybki i prosty był mariasz (podobny do „tysiaka” albo „66”) W mariasza grano też właśnie w Soplicowie:

„Sędzia z Bernardynem
Grał w mariasza i właśnie z wyświeconym winem
Miał coś ważnego zadać; już Ksiądz ledwie dyszał,
Kiedy Sędzia początek powieści usłyszał
I tak nią był zajęty, że z zadartą głową
I z kartą podniesioną, do bicia gotową,
Siedział cicho i tylko Bernardyna trwożył,
Aż gdy skończono powieść, pamfila położył”
(Adam Mickiewicz, „Pan Tadeusz”, księga II)

Gra w karty była w stanisławowskiej Warszawie obowiązkiem towarzyskim

krzaki miał Kościuszko przestraszyć w ogród i w tychże pracach również mu podopieczna wiernie asystowała. W końcowej scenie melodramatu przyszedł Naczelnik usłyszał, że „nie dla wróbi synogarlice a magnackie córki nie dla szlachetków”. Kościuszko poszedł w świat, wykazał się jako wojskowy, pannę jednakowoż, po docuceniu i uspokojeniu z historii, trzeba było jakoś zagospodarować.

Nawet jeśli magnaci nie mieli zwyczaju zwracać długów handlowych, karciane uiszczane były wyjątkowo skrupulatnie

Wybór ojca padł na Józefa Lubomirskiego, dalekiego krewnego naszego księcia Marcina. Jego ojcem był Stanisław, wojewoda braclawski a potem kijowski, jeden z najbajetniejszych ludzi w Rzeczypospolitej. Co istotne, cierpiał też na chorobę psychiczną, którą w zasadzie uniemożliwiało mu sensowne zarządzanie własnym majątkiem. I otóż książę wojewoda zasiadł w 1768 roku do stolika ze starym karcianym wygą Sosnowskim... Szans nie miał żadnych, nawet gdyby grali uczciwie. Właściciela zmienił klucz dóbr koło Szarogrodu nad Dniestrem (ot, miasto i 37 wio-

sek...). Stary Lubomirski, przestraszony własnym sukcesem, sam zaczął szukać sposobu, jak by zreczenie wygranej nie przyjął. Nie było mowy o tym, żeby po prostu dług umorzyć, nie byłoby dla Lubomirskich gorszej zniewagi (nawet ci, co programowo nie spłacali innych długów, karciane uiszczali skwapliwie). Siąść znowu do stolika i przegrać było niepodobna, bo Stanisław Lubomirski grał koszmarnie. Lekarstwem było właśnie małżeństwo Ludwiki z Józefem: Szarogrodczyźnie dano pannę młodą w posagu i tak dobra wróciła ona do Lubomirskich.

Przegrał z aktoreczką na kolanach

Nie był więc książę Marcin specjalnym wyjątkiem. Któregoś wieczora siadł do faraona z niejakim Piaskowskim. Grał jak zwykle: głupio, wysoko, trzymając na kolanach najseksowniejszą aktoreczkę ówczesnej Warszawy, ognistą Marię Albani. Grał z lepszym cwaniakiem, z urodzenia szlachetką ostatniej gildii, ale od kart po prostu fachowcem. W ciągu kilku godzin wyzbył się Janowca, z bogatym wyposażeniem wewnątrz, rzeźbami, biblioteką, jak rzekłby Wojski *cum gais, boris et graniciebus*. Piaskowskiego oczywiście skala wygranej kompletnie przerosła, taki zamek to potężna i głęboka skarbonka – od tej pory majątność zaczęła wędrować z rąk do rąk.

cdn.

Zbigniew Smółko

Jak Aleksander Głowacki, czyli Bolesław Prus pod Wohyniem wojował

Tajemnicza potyczka pod Zbulitowem

- Wohyn? Przecież ja na tym gościńcu wojowałem! - tak według Miłosza Kotarbińskiego miał zareagować Bolesław Prus na wzmiankę o miejscowości leżącej o 10 km od Radzyna Podlaskiego. Wojenne wspomnienie autora „Faraona” kojarzone jest z bitwą pod Zbulitowem, acz sprawa nie jest wcale jednoznaczna.

Wątpliwości żadnej być nie może: szesnastoletni Aleksander Głowacki, później znany jako Bolesław Prus, był wielkim patriotą i odważnym żołnierzem. Na pierwszą wieść o powstaniu natychmiast porzucił szkołę i poleciał szukać broni i oddziału. Najpierw trafił do stacjonującego pod Kielcami oddziału stareńkiego Dionizego Czachowskiego, następnie znalazł się pod rozkazami Aleksandra Czarneckiego „Bończy”, potem zaś w partii Karola Krysińskiego.

W oddziale Karola Krysińskiego

Był to dowódca nadzwyczaj energiczny, prowadzący kampanię w sposób bardzo aktywny, tyle że bez sukcesów. Dowodził jazdą w oddziale Lewandowskiego, a po jego dostaniu się do rosyjskiej niewoli w marcu 1863 objął dowództwo. Na początku czerwca połączył się z oddziałem Tytusa O'Byrne'a ps. Grzymała, świetnego polskiego patrioty pochodzącego z rodziny irlandzkich emigrantów. Stanowiło to razem poważną siłę, być może nawet 500 żołnierzy. Na wieść o planowanym przemarszu do Wohynia do Radzyna oddziału kapitana Borzodina, który liczył kilkudziesięciu piechurów na furmankach i około 150 konnych, głównie Kozaków, Krysiński zaplanował zasadzkę w nocy z 10 na 11 czerwca. Warunki sprzyjały, noc była ciemna, liczący około kilometra fragment drogi ocieniał dodatkowo las. Potyczka ta przeszła do historii jako bitwa pod Zbulitowem. Wszyscy komentatorzy zgodni są, że brał w niej udział także młody Głowacki. Bazują na relacji Miłosza Kotarbińskiego, malarza, rysownika i poety, brata Józefa, który wywodził się z pobliskich Czemiernik.



Bolesław Prus wspominając swój udział w bitwie stoczonej w powstaniu styczniowym niedaleko Wohynia relacjonował, że nie udało im się zabić żadnego Moskala. Kto wobec tego pochowany jest w kopcu niedaleko Zbulitowa?

Wiele lat po powstaniu styczniowym Bolesław Prus wspominał, że był się pod Wohyniem

Ale przecież tu się nie zgadza!!!

Czytamy: ...A gdy mu opowiadał o domu moim rodzinnym w Lubelskiem, który stał frontem do gościńca wiodącego ku Wohyniowi, Prus przerwał nagle:- Do Wohynia? Czekaj no pan, to przecież ja na tym gościńcu w waszych stronach wojowałem. Chodziło tu naturalnie o ostatnie powstanie (w 63 r.), w którym młodziutki Prus brał udział.- Jakże to było, panie Aleksandrze, na tym gościńcu? Prus opowiadał. „A było to tak. Partia nasza stała właśnie w lasach po obu stronach tego gościńca. Otrzymaliśmy wiadomość, że w nocy będzie tamtędy przejeżdżał oddział konnicy moskiewskiej. Urządziliśmy więc zasadzkę, ukryci w lesie przy samej drodze, z bronią przygotowaną do strzału. Strzelać nie wolno było inaczej, tylko razem salwą, natychmiast po sygnale, którym miał być wystrzał, pojedynczy. Noc była ciemna, byliśmy doskonale ukryci. Czekaliśmy dosyć długo, aż nareszcie słyszemy charakterystyczny tętent zbliżającej się konnicy. Wojsko w ciemności zaczęło przeciągać tuż przed nami. Serca nam biją. Jednak nie strzelamy. Czekamy na sygnał. Konnica z wolna przeciąga pod drzewem, za którym stoję w pogotowiu. Z ciem-

ności dochodzi odgłos rozmowy dwóch oficerów. Z daleka padł strzał sygnałowy i palnęliśmy salwą do przejeżdżających Moskali. Zaskoczeni, pomknęli galopem dalej.”- Dużoście ich tam natłukli? - zapytał Major ciekawie.- Naprawdę to ani jednego. Ciemno było, strzelaliśmy na oślep. Rano, po dniu znaleźliśmy dwa zabite konie i miejscami ślady krwawe, „farbę”, nie wiadomo, czy po ludziach, czy po koniach. Musiało tam paru co oberwać. Ale strachu napędziliśmy im kapitalnie. - I co dalej? Co dalej? „Na razie nie”

Ale Moskale mówią, że stracili trzynastu ludzi

I tu się zaczynają niejasności. Z opisu Głowackiego wygląda, że w gruncie rzeczy sami powstańcy raczej kończyli starcie z przekonaniem, że tylko huknęli sobie z flint, Moskale przestraszyli, jak kogoś trafili to może przypadkiem konia. Jest to

W opisie Prusa w walce miał nie polec żaden Rosjanin. Przeciwnicy przyznają się do 13 zabitych

jedyny bezpośredni opis, bo autor ciekawego pamiętnika żołnierz Krysińskiego Jan Rostworowski do oddziału przystał 15 czerwca i nic nie notuje z zasłyszanych opowieści. Może to oznaczać, że potyczka sprzed kilku dni nie była uznana za szczególnie istotną. Sami Rosjanie jednak ogłosili,

Zasadzka pod Zbulitowem w nocy z 10 na 11 czerwca wymieniana jest jako jedna z bardziej udanych potyczek powstania styczniowego w powiecie radzyńskim

że stracili 13 zabitych i jeszcze wielu rannych. Można by się spodziewać sytuacji odwrotnej: zwykle własne straty się umniejsza, mnoży przeciwników. O stratach polskich ani słowa, zwykle historycy wspominają o kilku rannych. Następnego dnia polski oddział rozdzielił się. Podejmowano w historiografii próbę uzgodnienia rozbieżności, przyjmując, że powstańcy mieli trafić jadących na podwodach piechurów i uciekający Rosjanie mieli zabrać ich ze sobą. Jest to jednak trudne do wyobrażenia.

Tajemnicza mogiła pod Zbulitowem

Być może rozwiązanie zagadki mamy jednak przed samym nosem. W połowie drogi między wohyńskim lasem a dzisiejszym Zbulitowem Małym, po północnej stronie drogi, znajdujemy lekko zalesiony pagórek, wyraźnie nie powstały siłami natury Jego zwieńczeniem jest okazały drewniany krzyż. Kiedyś było ich trzy, dwa upadły, trzeci został wymieniony. W czasie tradycyjnego obrzędu poświęcenia pól organizowano w tym miejscu prowizoryczny ołtarz. Nieco w głębi znajdują się relikty zabudowy w postaci fundamentu drewnianego domu i studni, acz z pewnością niezbyt stare i Z posiadanych relacji wiemy, że w najbliższym otoczeniu pagórka w trakcie

prac polowych ujawniały się części kości ludzkich w tym czaszki. Były one w kiepskim już stanie, po wzięciu w ręce same się rozsypywały na mniejsze elementy. Nie towarzyszyły im - albo nie zostały rozpoznane - żadne artefakty ani części ubrań. Miejscowa tradycja kojarzy te miejsce jako cmentarz choleryczny albo tyfusowy. Mimo kilku rozpytań nie udało nam się przyporządkować go do którejś znanej epidemii, nie udało się nam też usłyszeć żadnej opowieści, pozwalającej powiązać pochowanych z czyjąś rodziną. Wątpliwości budzi też sama lokalizacja: cmentarzy epidemicznych z oczywistych powodów nie urządzało dosłownie kilka metrów od uczęszczanego traktu.

A może to są pochowani Moskale?

Czy mogiła może wobec tego mieć związek z potyczką z powstania styczniowego? Czy może pod krzyżem spoczywa owych 13 zabitych Rosjan? Sprawa jest niejednoznaczna. Według relacji Prusa Rosjanie po salwie Polaków co prędzej ruszyli do Radzyna a rano na polu bitwy byli Polacy i nie widzieli żadnych ciał. Koliduje to z naszą wiedzą, że oddział Krysińskiego miał natychmiast odskoczyć z miejsca walki. Byłoby to ze wszech miar uzasadnione: w Radzy-

niu, w porządnym carskim Koszarach stał całkiem silny rosyjski garnizon, który mógł podjąć ekspedycję. Wydaje się, że leżący o trzy kilometry Wohyń również kontrolowany był przez Moskali. Hipoteza, że następnego dnia najpóźniej wieczorem miejsce starcia było w rękach przeciwnika wydaje się być zupełnie uzasadniona. I że poległych żołdaków pochowano na miejscu. Jak to w ruskiej armii: nie tylko bez trumien ale i bez butów...

Ale skąd krzyż?

Jedna zagadka rodzi kolejną. Skąd wobec tego krzyż? Kto mógł go postawić? Oczywiście nie włościanie ze Zbulitowa. Pierwszy mogli postawić sami Rosjanie. Jak to na żołnierskiej mogile. Drugi - pamiętamy, że po 1874 roku w także i w Wohyniu, po skasowaniu unii brzeskiej, istniała formalnie (bo nikt niemal nie zaglądał do cerkwi...) parafia prawosławna obejmująca również Zbulitów. A potem to już mało kto pamiętał o co chodzi. Po prostu tak na Podlasiu mamy, że jeden krzyż przydrożny musi być zastąpiony kolejnym. Mimo, że nie bardzo wiadomo, kto postawił pierwszy.

Ale co z tym Prusem?

I tu największa zagwozдка. Nie ma powodów, żeby nie wierzyć Kotarbińskiemu. Nie ma także powodów, żeby Prusa traktować jako fantastę, tym bardziej, że weterani zwykle sobie dodają zasług i w ich opowieściach skala i znaczenie toczonych bitew rośnie dwukrotnie co mniej więcej 10 lat - a tu jest odwrotnie. Możliwość uzgodnienia są dwie. Albo bitwa pod Zbulitowem (ta nazwa zresztą u Kotarbińskiego tego nie pada!) była toczona w dwóch etapach i dwóch lokalizacjach i autor widział tylko jedną z nich albo też mamy do czynienia po prostu z błędem pamięci. Bo szlak bojowy twórca „Lalki” miał przecież imponujący: bił się jeszcze kilka miesięcy: pod Sławatyczami, Sosnowicą, wreszcie - po tej bitwie dostanie się do niewoli z której wyjdzie w zasadzie cudem - pod Białką koło Siedlec. Było co z czym pomylić.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik po obozie. Wciąż bez wzmocnień

Sparing z Puszczą Niepołomice to pierwsze starcie z wyżej notowanym rywalem i pierwsza porażka w tym okresie przygotowawczym. Wcześniej odnieśli dwa zwycięstwa z ekipami z niższych lig. Co z ruchami transferowymi?

Podliński strzela

Zespół Górnika przebywał w Kielcach na tygodniowym zgrupowaniu. We wtorek, 23 stycznia, podopieczni trenera Pavola Stano rozegrali mecz kontrolny z GKS-em Bełchatów. Zielono-czarni wygrali z trzecioligowcem 2:0, a na listę strzelców wpisał się Fryderyk Janaszek i Karol Podliński. Dla napastnika Górnika to drugie trafienie w tym okresie przygotowawczym. W premierowym sparingu, z trzecioligową Świdniczką, z 26-latek także poko-



Piłkarze Górnika mają za sobą trzy tygodnie przygotowań i trzy mecze kontrolne

nał bramkarza rywali.

We wtorek w zespole z Łęcznej wystąpił testowany bramkarz Kacper Kołotyło oraz jeden testowany gracz w polu. Z drużyną Górnika, według medialnych doniesień, łączony jest 27-letni słowacki pomocnik Filip Lesniak z przeszłością m.in. w duńskim Alborgu i angielskim Tottenhamie Hotspur, ostatnio grający w pierwszoligowej Wiśle Płock, byłym klubie Pavola Stano.

GKS Bełchatów - Górnik Łęczna 0:2 (0:1)

Bramki: Janaszek 21', Podliński 66'.

Bełchatów: Kowalski - Sarnik, Holik, Jasiński, Szymorek - Krasa, Malec, Wroński, Skórecki, Napółow - Zdybówicz. (II połowa) Otczenaszenko - Grzelak, Trzeboński, Szczepaniak, zaw. testowany - Nowak, Golański, Wroński, Woźniakowski, Bartosiak - Karpiński.

Górnik: Gostomski - Dziwniel, Klemenz, Cissé, Zbozień, Steszuk, Starzyński, Żyra, Łukasik, Janaszek, Podliński. (II połowa) Kołotyło - Grabowski, Sienicki, de Amo, Bednarczyk, Pawlik, Młyński, zaw. testowany, Gaska, Durmuś, Podliński (73' Wachowicz).

Pierwsza porażka

Macieja Gostomskiego i spółkę w piątek czekało trudniejsze zadanie, bo naprzeciw zielono-czarnych stanęła ekstraklasowa Puszcza Niepołomice. Tym razem łącznienie przegrali 1:2. Jedyne goła dla GKS-u w tym spotkaniu strzelił Mateusz Młyński. Zawody były podzielone na cztery części po 30 minut. Mecz rozegrano w Staniątkach (woj. małopolskie).

W składzie „Górników” zagrali testowany bramkarz Kacper Kołotyło oraz jeden zawodnik testowany na pozycji pomocnika. Jak na razie klub nie pozyskał żadnych nowych graczy.

Sparing z Puszczą rozegrano na zakończenie tygodniowego obozu Górnika w Kielcach. Następną grą kontrolną w so-

botę, 3 lutego. Łącznienie zagrają wtedy z pierwszoligową Stalą Rzeszów.

Puszcza Niepołomice - Górnik Łęczna 2:1

Bramki: Cholewiak 40', Mešanović 63' - Młyński 10'.

Puszcza: (I i II kwarta) Zych - Mroziński, Crăciun, Stępień, Jakuba - Cholewiak, Stec (55' Walski), Serafin, Hajda, Revenco - Firlej. (III i IV kwarta) Komar - Bartosz, Wojcinowicz, Sołowiej, Jakuba (75' Majchrzak, 107' Pieprzyca), Walski, Poczobut, Thiago, Siemaszko (107' Gil), Mešanović (112' Sendor), Zapolnik.

Górnik: (I i II kwarta) Gostomski - Grabowski, de Amo (57' Zbozień), Cissé, Bednarczyk, Deja, Młyński, Gaska (31' Żyra), Łukasik, Starzyński (27' Sienicki), Podliński. (III i IV kwarta) Kołotyło - Dziwniel, Sienicki, Klemenz, Zbozień, Steszuk, Durmuś, zawodnik testowany, Żyra, Młyński (70' Bednarczyk, 91' Wachowicz), Roginić.

Żółte kartki: Stec.

Czerwona kartka: Stec 52' (za dwie żółte).

CIEPŁA TURCJA ALBO ZIMNA POLSKA

Osiem zespołów Fortuna 1. Ligi poleciało na zagraniczne zgrupowania w przerwie zimowej. Siedem drużyn wybrało Turcję: Arka Gdynia, Bruk-Bet Termalica Nieciecza, Lechia Gdańsk, Miedź Legnica, Polonia Warszawa, Wisła Kraków, Wisła Płock, a GKS Tychy poleciał do Chorwacji. Sześć ekip postawiło na obozy w Polsce: poza Górnikiem były to GKS Katowice, Odra Opole, Resovia, Stal Rzeszów i Znicz Pruszków. Chrobry Głogów, Motor Lublin, Podbeskidzie Bielsko-Biała i Zagłębie Sosnowiec nie organizowały żadnych zgrupowań.

SPARINGI GÓRNIKA

(19.01.) Świdniczanka Świdnik 3:1
(23.01.) GKS Bełchatów 2:0
(26.01.) Puszcza Niepołomice 1:2
(3.02.) Stal Rzeszów
(10.02.) Wisła Kraków

Dominik Smagała

Porażki Wisły. Kosior pomoże?

Gracze Wisły Grupa Azoty Puławy rozegrali dwa mecze kontrolne. Przegrali 0:1 ze Świdniczką Świdnik oraz 1:5 z Motorem Lublin.

Wisła z porażką. „Pyza” zdecydował

Ekipa Mikołaja Raczyńskiego, która zagrała w młodzieżowym składzie, dodatkowo wsparta kilkoma zawodnikami z pierwszego zespołu przegrała 0:1 ze Świdniczką Świdnik.

Jedyne goła w 38. minucie zdobył Michał Zuber. Popularny „Pyza” występował w trzecioligowej Wiśle w rundzie wiosennej sezonu 2018/2019 oraz w rozgrywkach 2019/2020. W sumie zbierał 36 występów i zdobył 6 bramek.

W zespole Wisły Puławy wystąpili m.in. Mikołaj Kosior (Motor Lublin) oraz Leonard Brykowski, Kamil Cholewa, Jan Ciszewski, Eryk Kosowski, Antoni Lalak, Bartosz Polak i Mateusz Szczepański (wszyscy z rezerw).



Puławska młodzież zagrała dobre spotkanie ze Świdniczką, ale to trzecioligowiec wygrał 1:0 po голу Michała Zubera

Wisła Puławy - Świdniczanka Świdnik 0:1 (0:0)

Bramka: Zuber 38'.

Wisła: Mielcarz (77' Murat) - Kaczorowski (75' Gałązka), Ciszewski, Skąlecki (75' Kosowski), Lalak, Nojszewski (75' Cholewa), Kumoch (75' Szczepański), Łuczuk, Janicki (75' Polak), Kosior (75' Brykowski), Szymanek.

Dobrze do przerwy

Lublinianie zwyciężyli 5:1, choć do przerwy to goście

z Puław prowadzili 1:0 po trafieniu Mateusza Klichowicza z rzutu karnego. Jednak po zmianie stron zdecydowanie lepiej od rywali zaprezentowali się miejscowi, którzy strzelili pięć goli w niespełna pół godziny.

Motor Lublin - Wisła Puławy 5:1 (0:1)

Bramki: Żebrakowski 57' (k), Szarek 69', Magnuszewski 73', Kamiński 80', 85' - Klichowicz 40' (k).

Wisła: Łakota - Seweryś, Wiech, Nojszewski (55' Skąlecki), Flak, Pavlas, Puton (74' Janicki), Klichowicz (66' zaw. testowany), Kargulewicz (74' Nojszewski), Kołtański (74' Kumoch), Bortniczuk.

Z Motoru do Wisły

Bliski wypożyczenia z Motoru do Wisły ma być pomocnik Mikołaj Kosior.

Wychowanek LKS-u Skrobów wystąpił w sparingu Dumy Powiśla, w którym biało-niebiescy-czerwoni przegrali 0:1 z trzecioligową Świdniczką. Transfer czasowy

SPARINGI WISŁY PUŁAWY

2:4 Znicz Pruszków
0:0 Resovia Rzeszów
1:5 Motor Lublin
0:1 Świdniczanka Świdnik
03.02. KSZO Ostrowiec Św.
03.02. Siarka Tarnobrzeg
10.02. Legionovia Legionowo
17.02. Avia Świdnik

20-latką do innego klubu nie może być zaskoczeniem, bowiem w rundzie jesiennej Kosior zagrał tylko w dwóch meczach lubelskiego zespołu, notując zaledwie 94 minuty w spotkaniach z Puszczą Niepołomice oraz Arką Gdynia.

Dużo lepiej wiosło mu się, gdy Motor był w II lidze. Zanotował 24 mecze o punkty (1004 minuty) i zdobył cztery gole. Do tego dołożył cztery spotkania w Pucharze Polski (183 minuty) i bramkę na wagę wygranej z Zagłębiem Lubin. W starciu barażowym o I ligę zagrał 47 minut w starciu ze Stomilem Olsztyn. Lublinianie wygrali 4:1 w serii rzutów karnych i awansowali na zaplecze Ekstraklasy.

Znów dwa mecze

3 lutego puławianie rozegrają dwa spotkania kontrolne.

TRENER MA GŁOS

Mikołaj Raczyński,
Wisła Puławy

Szkoda, że nie zakończyłem tego wcześniej

To była godzina bardzo dobrej gry, mega intensywnej. Nie odstawaliśmy od drużyny, która walczy o Ekstraklasę. My w tym momencie, punktowo, walczyliśmy o utrzymanie, ale wierzę, że będzie dobrze i będziemy bić się o baraże. Wygraliśmy po голу Mateusza Klichowicza. Później sędzia zaczął gwizdać w jedną stronę. Każde nasze dotknięcie było faulem. To skandal. Szkoda, że nie zakończyłem tego wcześniej, bo nie było sensu dalej rozgrywać tego meczu. Dostaliśmy dwa „gongi” i się posypało. Motor ma bardzo dobrych zawodników, zgranych. My jesteśmy razem przez tydzień. Wiem, że idziemy w dobrym kierunku. A spotkanie ze Świdniczką? Szansę otrzymała młodzież. Chciałem zrobić przegląd wojsk.

Rywalami Wisły będą trzecioligowcy: KSZO Ostrowiec Świętokrzyski oraz Siarka Tarnobrzeg. Więcej informacji o godzinach rozpoczęcia bojów na naszej stronie. Wiadomo, że mecze odbędą się w Puławach.

Bogdanka LUK Lublin: Trener z nową umową i podtrzymanie passy

Najlepsza runda w wykonaniu drużyny odkąd ta znalazła się w krajowej elicie, wywalczenie pierwszego w historii klubu awansu do ćwierćfinału Pucharu Polski, zmiana sposobu gry oraz patrzenia na siatkówkę. Trener Massimo Botti ma za sobą zaledwie kilka miesięcy pracy w Bogdance LUK Lublin, a już zapracował na nowy kontrakt. Lubelski klub ogłosił, że włoski szkoleniowiec przedłużył dotychczasową umowę na sezon 2024/25.

50-latek objął zespół w lipcu, po tym jak z prowadzenia żółto-czarnych niespodziewanie jeszcze przed rozpoczęciem okresu przygotowawczego zrezygnował Michał Mieszkowski. Włoch zdecydował się na pracę ze składem skompletowanym przez innego trenera, ale nigdy nie skarżył się na swoją sytuację i nie szukał usprawiedliwień. Postawił na pracę i obronił go wyniki, które satysfakcjonują



Przed podjęciem pracy w Lublinie Massimo Botti spędził całą karierę trenerską i zawodniczą we Włoszech

działaczy oraz kibiców. Póki co pod wodzą Bottiego lublinianie zanotowali bowiem 12 zwycięstw oraz siedem porażek. Taki bilans plusuje ich w szóste najlepszych ekip PlusLigi. – Poznaliśmy się lepiej na przestrzeni tego sezonu. Znamy cele klubu i miasta Lublin. Mam nadzieję na wspaniałą przyszłość razem – stwierdził szkoleniowiec po podpisaniu nowego kontraktu, dodając przy tym, że jest bardzo szczęśliwy.
– To zawsze duża satysfakcja dla klubu, kiedy może przedstawić

PlusLidze osobę, która wzbogaca pejzaż rozgrywek. Głęboko wierzę, że nam się udało, zapraszając do współpracy trenera Massimo Bottiego. Już same wyniki drużyny dowodzą postępu, jaki dokonał się za jego przyczyną. Mając jednak okazję, podglądać etos pracy trenera, zyskujemy pewność, że to wybitny specjalista, który czyni siatkarzy lepszymi. Wiele dla nas znaczy, że jego wizja pracy inspiruje nie tylko zespół, ale także całą społeczność klubu – powiedział natomiast prezes Krzysztof Skubiszewski.

W ubiegłym tygodniu Botti i jego podopieczni zapisali na swoim koncie kolejne dwa zwycięstwa. We wtorkowy wieczór żółto-czarni pokonali we własnej hali zespół KGHM Cuprum Lublin. Spotkanie trzeba było rozstrzygać w pięciu setach. Kibice śledzący mecze siatkarzy Bogdanki LUK Lublin nie mogą narzekać w obecnym sezonie na brak emocji. Spośród 18 meczów rozegranych przez lublinian podczas trwającej kampanii PlusLigi aż osiem zakończyło się tie-breakami. W pięciu z nich górą byli Marcin Komenda i spółka.

Bogdanka LUK Lublin - KGHM Cuprum Lublin 3:2 (25:13; 16:25; 25:23; 17:25 15:41)
Lublin: Nowakowski 7, Komenda 5, Kania 12, Ferreira 8, Brand 14, Schulz 22, Hoss (libero) oraz Hudzik 1, Wachnik 1, Krysiak, Malinowski, Nowosielski i Zajac

W sobotnie popołudnie żółto-czarni nie zgotowali fanom huśtawki nastrojów. Tym razem lubelski zespół w pewnym stylu pokonał u siebie PGE GiEK Skra Bełchatów

Bełchatów 3:0. – Najbardziej cieszy to, że pokonaliśmy przeciwnika, który był blisko nas pod względem liczby punktów zgromadzonych w tabeli. Mieliliśmy cztery oczka przewagi, ale teraz już to wzrosło do siedmiu, co jest w miarę bezpieczną przewagą. Dalej jesteśmy w czołowej ósemce i to jest najważniejsze. Dodatkową motywacją był fakt, że do następnego meczu będziemy czekać 11 dni, więc usłyszeliśmy, że im lepiej zagramy, tym będziemy mieć więcej dni wolnego – podsumował doświadczony Damian Schulz.

Bogdanka LUK Lublin - PGE GiEK Skra Bełchatów 3:0 (25:17, 27:25, 25:19)
Lublin: Nowakowski 4, Komenda 1, Kania 7, Ferreira 14, Brand 12, Schulz 14, Hoss (libero) oraz Zajac 2, Krysiak i Malinowski

Następny mecz czeka Bogdankę LUK w środę, 7 lutego. Wówczas zespół z Lublina zmierzy się na wyjeździe z Treflem Gdańsk.

Karol Kurzępa

Zawodnik z Afryki zagra w Motorze

Piłkarze lubelskiego Motoru mają za sobą czwarty i piąty zimowy mecz kontrolny w ramach przygotowań do drugiej części sezonu 2023/24. Podopieczni trenera Goncalo Feio zmierzali się w nich z także występującą w pierwszej lidze Resovią oraz z grającą o szczebel niżej puławską Wisłą. O wygranym sparingu z „Dumą Powiśla” piszemy na poprzedniej stronie. Natomiast z rzeszowskimi „Pasami” żółto-biało-niebiescy zremisowali 0:0.
W szeregach „Motorowców” zagrał testowany zawodnik z Senegalu. To 20-letni Mbaye Jacques Ndiaye. Skrzydłowy trafił do Polski z rodzimego Teungueth FC w ramach definitywnego transferu. Lubelski klub ma za niego zapłacić 200 tysięcy euro i podpisać kontrakt obowiązujący do 31 grudnia 2027 roku.

Motor Lublin - Resovia Rzeszów 0:0

Motor: Rosa - Stolarski (86 Romanowski), Rudol, Kruk, Palacz, Scalet, R. Król, Wolski, M. Król, zawodnik testowany, Śpiewak

Karol Kurzępa

Bardzo dobry tydzień koszykarzy

Polski Cukier Start Lublin wygrał dwa mecze z rzędu w hali Globus. Podopieczni trenera Artura Gronka pokonali estoński zespół Tartu w rozgrywkach międzynarodowych, a także MKS Dąbrowa Górnicza na krajowym „podwórku”.

Pierwsze ze zwycięstw miało miejsce w poniedziałkowy wieczór. Czerwono-czarni pokazali w tym spotkaniu charakter, bowiem do przerwy to goście prowadzili 44:37. Jednak w drugiej połowie rywalizacji kibice zobaczyli odmienione oblicze „Startowców”, którzy grali skuteczniej po obu stronach boiska, poprawiając niemal każdy element gry. Na trzy minuty do końca trzeciej odsłony wybrany MVP w szeregach gospodarzy Barret Benson i jego koledzy objęli prowadzenie i nie oddali go już do końcowej syreny.

Polski Cukier Start Lublin - Tartu Ülikool Maks & Moorits 85:75 (19:23, 18:21, 30:14, 18:17)

Lublin: Benson 35, Durham 11, O'Reilly 11, Wade 8, Pelczar 8, Gabrić 6, Put 4, Szymański 2, Karolak

Jeszcze więcej emocji przyniosła niedzielna konfrontacja z udziałem czerwono-czarnych. Lublinianie stoczyli bardzo ofensywny i zacięty bój z ekipą z Dąbrowy Górniczej. Na parkiecie błyszczał przede wszystkim zawodnik gospodarzy Liam O'Reilly, który zdobył aż 37 punktów, trafiając osiem rzutów z dystansu. Świetnie dysponowany Amerykanin pomógł miejscowej drużynie zrewanżować się przeciwnikom za jesienią porażkę 87:112 na wyjeździe i tym samym wywalczyć jedenaste zwycięstwo w sezonie.

Polski Cukier Start Lublin - MKS Dąbrowa Górnicza 114:102 (36:28, 26:24, 20:26, 32:24)
Lublin: O'Reilly 37, Durham 21, Gabrić 17, Wade 11, Benson 11, Pelczar 7, Szymański 6, Put 4. Następna kolejka czeka czerwono-czarnych 2 lutego. „Startowcy” zagrają wówczas na wyjeździe z Tauronem GTK Gliwice.

Karol Kurzępa

Kryzys szczypiornistek

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin nie rozpieszczają swoich kibiców w ostatnich dniach. W minionym tygodniu biało-zielone straciły w lidze punkty z dwoma drużynami.

W środowy wieczór podopieczne trener Edyty Majdzińskiej nie potrafiły pokonać na własnym parkiecie MKS URBIS Gniezno. W regulaminowym czasie gry konfrontacja w hali Globus zakończyła się remisem 26:26. Lublinianki wygrały dopiero po serii rzutów karnych.

MKS FunFloor Perła Lublin - MKS URBIS Gniezno 26:26 (15:12), rzuty karne 3:2

MKS: Wdowiak, Gawlik - Achruk 6, M. Więckowska 5, Noga 3, Balsam 2, Tomczyk 2, Kovarova 2, Szykaruk 2, Roszak 2, Płomińska 1, Posavec 1, D. Więckowska, Masna, Pastuszka

Wicemistrzyni Polski nie poprawiły sobie nastrojów w niedzielny wieczór, gdy niespodziewanie uległy na wyjeździe Młynom Stoisław

Koszalin. – Oczekuję natychmiastowego wyjścia z tego kryzysu i jestem pewien, że nam się to uda. Tu nie ma już czasu na okrągłe słowa. Czas spojrzeć w lustro i zadać sobie pytanie, czy zrobiłem/zrobiłam wszystko, aby pomóc w przywróceniu naszemu klubowi należnego miejsca i zaciśnięć zębów – przyznał po meczu prezes MKS, Tomasz Lewtak. Sternik dodał przy tym, że wynik zanotowany przez biało-zielone w województwie zachodniopomorskim to wstyd zarówno dla klubu, jak i całego miasta.

Młyny Stoisław Koszalin - MKS FunFloor Lublin 25:20 (14:7)

MKS: Wdowiak, Gawlik - Balsam 8, Pastuszka 3, Roszak 3, Posavec 2, Płomińska 1, M. Więckowska 1, Szykaruk 1, Achruk 1, Noga, Tomczyk, Kovarova, Masna

Kolejne spotkanie czeka lublinianki 3 lutego. Szczypiornistki zmierzają się wówczas u siebie z niemieckim HSG Bensheim/Auerbach w kolejnym starciu Ligi Europejskiej.

Karol Kurzępa

Ważna wygrana akademiczek

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin pokonały na wyjeździe MB Zagłębie Sosnowiec. Dla podopiecznych trenera Krzysztofa Szewczyka było to dziesiąte zwycięstwo w obecnym sezonie ligowym.

Triumf w województwie śląskim pozwolił biało-zielonym zbliżyć się w tabeli do niedzielnych rywali na odległość punktu. W dodatku akademiczki mają w zalogu jeszcze jeden zaległy mecz do rozegrania. Wywalczenie kompletu punktów miało więc dla AZS UMCS olbrzymie znaczenie w kontekście walki o rozstawienie przed play-offami.

Byliśmy świadomi tego, że zwycięstwo zapewni nam powrót do walki o miejsce w pierwszej czwórce, a porażka mogłaby te nadzieje przekreślić. To było bardzo dobre spotkanie naszych zawodniczek zagranicznych, ale reszta drużyny również dała od siebie sporo pozytywnych, więc całemu zespołowi należą się gratulacje – podsumował trener Krzysztof Szewczyk.



Na zdjęciu jedna z liderki AZS UMCS, Bria Goss

MB Zagłębie Sosnowiec - Polski Cukier AZS UMCS Lublin 64-80 (14:20, 31:46, 47:61, 64:80)

AZS UMCS: Goss 22, Shook 22, Burton 17, Ziemborska 7, Fiszer 4, Ullmann 3, Adamczuk 3, Kalenik 2, Goszczyńska, Jeziorna

Następne starcie czeka lublinianki już we wtorek, 30 stycznia. Tego dnia biało-zielone zakończą zmagania w Eurolidze wyjazdowym spotkaniem z hiszpańskim Casademont Saragossą. Póki co akademiczki legitymują się w rozgrywkach międzynarodowych bilansem dwóch zwycięstw i aż 11 porażek.

Karol Kurzępa

Cisowianka wróciła. Czterech odejdzie. Przyjdzie bramkarz?

Po kilku tygodniach przerwy drużyna w bojowych nastrojach wróciła do treningów. Przed zawodnikami szereg gier treningowych.

Podczas jesiennych rozgrywek drużyna zdobyła 38 punktów i uplasowała się na czwartym miejscu, choć było blisko, aby zająć pozycję na podium. Najwięcej bramek, bo aż 17 i tytuł „króla strzelców” drużyny przypadł Karolowi Kalicie. Z kolei najwięcej asyst przypadło Konradowi Szczotce. Zanotował ich pięć. Ekipie towarzyszyliśmy podczas pierwszego noworocznego treningu w Nałęczowie.

Pierwsze zajęcia pod wodzą Łukasza Gیزی odbyły się 23 stycznia. W premierowym tygodniu zespół trenował trzy razy. - Podobnie będzie teraz. Mikrocykl zakończymy spotkaniem kontrolnym z Wilgą Garwolin. Mamy do dyspozycji Orlik w Nałęczowie oraz korzystamy z boiska ze sztuczną nawierzchnią



Gracze Cisowianki wrócili do zajęć. W sobotę pierwsze spotkanie kontrolne

nią w Puławach - mówi szkoleniowiec.

W zajęciach uczestniczy Jakub Gosik, który jest zawodnikiem Świdniczanki Świdnik, a jesienią występował w Gromie Kąkolewnica. Ma walczyć o miejsce między słupkami z Jakubem Długoszem. Drugi dotychczasowy bramkarz - Daniel Pielacha zrezygnował z gry w zespole beniaminka IV ligi.

Oprócz golkipera na wiosnę zabraknie trzech zawodników. Wszyscy byli niezadowoleni z ilości minut, jakie otrzymują od trenera. Bartłomiej Greniuk ma trafić do Tura Milejów, Patryk Filozof do Granitu Bycha-

wa, zaś Kacper Brzyski do Ogniewa Wierzbica.

Jeszcze pachnie nowością

Przed piłkarzami premierowa gra kontrolna.

W sobotę o godz. 10:00 Cisowianka zmierzy się na wyjeździe z Wilgą Garwolin występującą w IV lidze mazowieckiej. Mecz odbędzie się na niedawno oddanym do użytku boisku ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Sportowej.

mp/dk

ZAWODNIK MA GŁOS



Jakub Cielebąk,
Cisowianka

Tęskniłem za drużyną

- Cieszymy się, że wracamy do treningów, bo tęskniłem za drużyną. Przed nami sporo pracy. Zależy nam na tym, aby wygrać i zdobywać kolejne punkty. Za kilka dni czeka nas pierwszy sprawdzian

SPARINGI CISOWIANKI

3.02., Wilga Garwolin
9.02., Świdniczanka Świdnik
10.02., Gracja Tczów
14.02., KSZO Ostrowiec Św.
17.02., Ruch Ryki
24.02., Motor II Lublin
2.03., Energia Kozienice
9.03., Hetman Zamość
16.03., Tur Milejów

Postrzelali z Alitem

Piłkarze Stali Poniatowa wygrali drugi mecz kontrolny.

W premierowym starciu rozbili 9:0 Sokół Konopnica, którzy przygotowuje się do rozgrywek w Klasie Okręgowej. W weekend podopieczni Konrada Szmyrgały zagrali z czwartoligowcem z województwa świętokrzyskiego. Triumfowali 5:4. Hat-tricka skompletował Konrad Gąsiorowski. Szkoleniowiec ogłądał trzech zawodników przymierzanych do składu. Dwóch z nich to gracze z Ukrainy.

Stal Poniatowa - Alit Ożarów
5:4 (2:3)

Bramki: Gąsiorowski x3, Pyda, Tkaczyk.

Stal: Szczucki - zaw. testowany I, Pyda, Żurek, Jakubaszek, Wliżło, Poleszak, zaw. testowany II, Gąsiorowski, Wrzyszczyński, Barszcz. Ponadto grali: Rybarczyk, zaw. testowany III, Przychodzień, Sowiński, Tkaczyk, Smolik, Śnieżyński.



Konrad Gąsiorowski (przy piłce) skompletował hat-tricka w starciu z Alitem

U siebie

W najbliższą sobotę poniatowianie ponownie zagrają u siebie. Tym razem rywalem będzie zespół z czołówki naszej IV ligi - Janowianka Janów Lubelski. Początek starcia o godz. 11:00.

PLAN SPARINGÓW STALI

9:0 Sokół Konopnica
5:4 Alit Ożarów
03.02., Janowianka Janów Lub.
10.02., Start Krasnostaw
17.02., Stal Kraśnik
21.02., Hetman Gołab
24.02., Unia Belżyce
28.02., Orion Niedzwica
02.03., termin wolny
09.03., Wisła II Puławy

Lewart uległ Orłętom



W meczu z Orłętami bramkę dla Lewartu zdobył Mateusz Kompanicki, który wrócił do klubu. Ostatnio występował w Świdniczance Świdnik

Ciekawe spotkanie obejrzeliby kibice w Lubartowie, gdzie Lewart mierzył się z Orłętami Radzyń Podlaski. Trzecioligowiec wygrał po bramkach Szczypka i Duchnowskiego. Dla miejscowych gola zdobył Kompanicki.

Z rezerwami pierwszoligowca

Przed Lewartem wyjazdowe starcie z Motorem II Lublin. Mecz odbędzie się 4 lutego o godz. 12:00.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

1:2 Orleta Radzyń Podl.
04.02., Motor II Lublin
10.02., Huragan Międzyrzec Podl.
17.02., Wilga Garwolin
24.02., Kryształ Werbkowice
06.03., Ogniew Wierzbica
09.03., Stal Kraśnik

Lewart Lubartów - Orleta Radzyń Podlaski
1:2 (0:0)

Bramki: Kompanicki 55' - Szczypek 68', Duchnowski 78'.

Lewart: Podleśny - Majewski, Niewęgłowski, Gede, Plesz, Wolski, zaw. testowany I, Kompanicki, Myśliwiecki, Najda, Żelisko. Ponadto grali: Tutaj, Aftyka, Sulowski, Marciniak, Sochan, zaw. testowany II.

mp

„Grzybek” zaginał w akcji. Wiosna bez „Lipy”?

Od połowy stycznia piłkarze z Opola Lubelskiego przygotowują się do rundy wiosennej. W niedzielę zagrali pierwszy mecz kontrolny.

Podopieczni Daniela Koczona zmierzyli się w Lublinie z Motorem II. W zespole może zabraknąć dwóch zawodników. Kacper Lipiński, który rozegrał 1075 minut i zdobył 6 goli rozgląda się za nowym klubem. Wrócił do rodzinnego Radzyna Podlaskiego i niewykluczone, że zasili Grom Kąkolewnica.



Niewykluczone, że Kacper Lipiński (w środku) zamieni Opolanina na Grom Kąkolewnica

1139 minut i 2 gole to jesienne statystyki Karola Banachiewicza. 30-latek nie wznowił treningów

z ekipą Opolanina. - Ten zawodnik zaginał w akcji. Nie mamy z nim kontaktu. Nie wiem, co

planuje robić, ale nie trenuje z nami - mówi Daniel Koczon.

W pierwszej spotkaniu kontrolnym szkoleniowiec miał do dyspozycji tylko tych, którzy jesienią występowali w meczach o punkty. - Ciężko o jakościowych zawodników, którzy byłiby realnym wzmocnieniem. Rozglądamy się, dzwoniemy, ale na ten moment nie mamy kandydatów do gry w Opolaninie - dodaje.

Zespół przygotowuje się na własnych obiektach. Wybrańcy Daniela Koczona trenują trzy razy w tygodniu. W najbliższy weekend mają rozegrać grę wewnętrzną.

Zaczęli od porażki

Gracze Opolanina przegrali 0:1 z Motorem II Lublin.

Podopieczni Daniela Koczona jedyne gola stracili po błędzie w defensywie. Jan Czapla za krótko podał do Miłosa Szczepańskiego. Piłkę przechwycił jeden z rywali i dopełnił formalności.

Motor II Lublin - Opolanin Opole Lubelskie
1:0 (1:0)

Bramka: 20'.

Opolanin: Szczepański -

SPARINGI OPOLANINA

28.01., Motor II Lublin
3.02., gra wewnętrzna
10.02., Powiślanka Lipsko
17.02., Tęcza Kraśnik
25.02., Lublinianka Lublin
2.03., Stal Kraśnik
9.03., Sparta Rejowiec

Ćwieka, Izdebski, Czapla, Jarosz, Lenkiewicz, Krzak, Sobstyl, Adamczuk, Figura, Drzazga. Ponadto grali: Opoka, Czopek, Sałasiński, Adamczyk, Pałka, Jurak, Kowal, Górski.

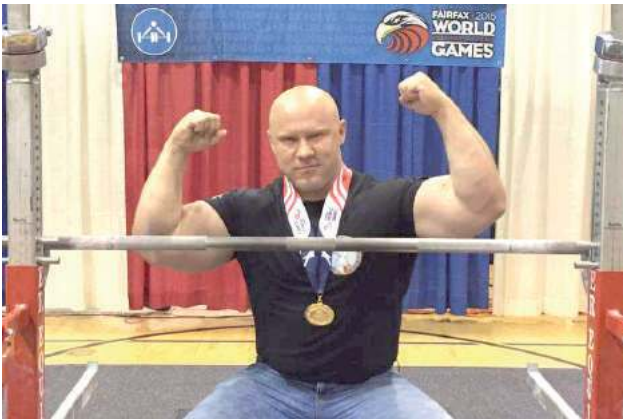
mp
PUL

Puchar Polski w Puławach. Kuzioła: Zapraszamy na początek marca!

Już oficjalnie! I Puchar Polski Federacji WPC w martwym ciągu RAW odbędzie się w Puławach. 2 i 3 marca czeka- ją nas duże emocje.

Organizatorami zmagani są: World Powelifting Congress Polska, stowarzyszenie Sportowe Puławy oraz siłownia Kuźnia Formy Puławy.

- Przyznanie organizacji I Pucharu Polski federacji WPC Polska w martwym ciągu RAW jest ogromnym wyróżnieniem dla naszego stowarzyszenia oraz docenieniem pracy, którą wykonujemy szczególnie tutaj na Lubelszczyźnie, organizując wiele cyklicznych wydarzeń sportowych, gromadzących na listach startowych ogromne ilości zawodników, szczególnie tych najmłodszych. W dobie komputeryzacji życia codziennego zachowanie dobrej kondycji fizycznej, możliwość odpowiedniego gospodarowania wolnym czasem z zachowaniem dbałości o zdrowie, jest kwestią, na której zależy nam szczególnie - mówi



Łukasz Kuzioła zaprasza na wielkie wydarzenie, które odbędzie się w Puławach

Łukasz Kuzioła. Prezes Sportowych Puław przyznaje, że federacja WPC Polska jest jedną z tych najprężniej rozwijających się na świecie, a działania jej polskiego oddziału pod kierownictwem ogromnych pasjonatów sportu: Krzysztofa Chowaniaka oraz Artura Kiczuka zostały wyróżnione przez kraje członkowskie World Powerlifting Congress przyznaniem naszemu krajowi organizacji Mistrzostw Europy WPC/AWPC, które już w 2025 roku odbędą się we Wrocławiu.

- Cieszymy się, że współpra-

cujemy z najlepszymi i dzięki temu możemy podnosić poziom organizowanych przez nas zawodów, wychowywać nowe pokolenia mistrzów oraz systematycznie zwiększać znaczenie naszego miasta jako ważnego ośrodka sportów siłowych na mapie kraju. Korzystając z okazji, chciałem serdecznie zaprosić wszystkie zainteresowane rywalizacją na najwyższym poziomie osoby, szczególnie młodzież z Puław oraz okolic, do wstępowania w szeregi naszego stowarzyszenia i sprawdzenia swoich możliwości choćby na takich

zawodach, jak te, które organizujemy na początku marca - dodaje Kuzioła.

W I Pucharze Polski w Martwym Ciągu RAW Federacji WPC Polska mogą brać udział członkowie klubów sportowych i stowarzyszeń sportowych. Prawo startu mają również zawodnicy bez przynależności klubowej, bez licencji oraz bez względu na miejsce zamieszkania.

Zawodnik zobowiązany jest złożyć pisemne oświadczenie dostępne w biurze zawodów o braku przeciwwskazań zdrowotnych do udziału w pucharze wraz z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych i rozpowszechnianiem wizerunku uczestnika pucharu w materiałach promocyjnych lub reklamowych udostępniających w internecie, prasie, telewizji i radio.

Zawodnicy niepełnoletni zobowiązani są do pobrania oświadczenia zamieszczonego w formularzu rejestracyjnym do pucharu. Wypełnione i podpisane przez rodziców lub opiekunów prawnych oświadczenie

należy zeskanować i przesyłać na adres e-mail: sportowepulawy@gmail.com. Oryginał należy dostarczyć podczas ważenia w biurze pucharu.

KATEGORIE

Kobiety: w kat. wagowych:

- do: 52.0 kg; 56.0 kg; 60.0 kg; 67.5 kg; 75.0 kg; 82.5 kg; 90.0 kg; 100 kg; 110 kg; 110+kg;

Mężczyźni w kat. wagowych:

- do: 60.0 kg; 67.5 kg; 75.0 kg; 82.5 kg; 90.0 kg; 100.0 kg; 110.0 kg; 125.0 kg; 140.0 kg; 140.0+kg;

Kategorie wagowe kobiet i mężczyzn, rozgrywane według najwyższego wyniku uzyskanego w trakcie zaliczonego boju w kilogramach.

Kategorie wiekowe open kobiet i mężczyzn, rozgrywane według formuły GLOBRENNERA - o starcie zawodnika w danej kategorii decyduje data urodzenia zawodnika zgodnie z przepisami federacji WPC:

- Kategoria OPEN Absolute od

ukończonego 13 tego roku życia

- Nastolatki: 13-15 lat; 16-17 lat; 18-19 lat;
- Junior: 20-23 lat;
- Senior: 24-32 lata;
- Submaster: 33-39 lat;
- Master: 40-44 lat; 45-49 lat; 50-54 lat; 55-59 lat; 60-64 lat; 65-69 lat; 70-74 lat; 75-79 lat; 80+
- OPEN Absolute Master
- OPEN MPF Kobiety
- OPEN MPF Mężczyźni

(organizator rozpatrzy kat wagowe w zależności od ilości zgłoszeń)

- OPEN służby mundurowe

W przypadku zgłoszenia mniej niż 3 zawodników w danej kategorii wagowej organizator zastrzega sobie możliwość łączenia kategorii w górę!

Kategoria drużynowa:

- Kobiety — 4 najlepszych zawodniczek według formuły GLOBRENNERA
- Mężczyźni — 6 najlepszych zawodników według formuły GLOBRENNERA

mp

ORLEN Superliga

PROGRAM 18. KOLEJKI (04.02., godz. 15:00)

Azoty - Gwardia
Orlen - Ostrovia
Piotrków - MMTS Kwidzyn
Unia - Industria
Górniki - KPR Legionowo
MKS Kalisz - Zagłębie
Wybrzeże - Chrobry

TABELA ORLEN Superligi

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	17	51	569:372
2.	Industria Kielce	17	48	661:453
3.	Górniki Zabrze	17	34	493:471
4.	Chrobry Głogów	17	33	495:502
5.	Azoty Puławy	17	31	530:494
6.	Grupa Azoty Unia Tarnów	17	24	439:493
7.	Energia MKS Kalisz	17	24	448:481
8.	Gwardia Opole	17	23	453:464
9.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	17	21	469:499
10.	Piotrkowianin	17	20	467:531
11.	MMTS Kwidzyn	17	20	454:503
12.	Zagłębie Lubin	17	15	434:504
13.	Energia Wybrzeże Gdańsk	17	7	497:546
14.	Zęptar KPR Legionowo	17	6	440:526

NASTĘPNE KOLEJKI (07.02., godz. 18:00): MMTS Kwidzyn - Azoty, Wybrzeże - Orlen, Chrobry - MKS Kalisz, Zagłębie - Górnik, KPR Legionowo - Unia, Industria - Piotrkowianin, Gwardia - Ostrovia.

(10.02., godz. 15:00): Azoty - Industria, Piotrkowianin - KPR Legionowo, Unia - Zagłębie, Górnik - Chrobry, MKS Kalisz - Wybrzeże, Ostrovia - MMTS Kwidzyn, Orlen - Gwardia.

mp

Azoty jadą do wicelidera. A później Gwardia

Przed piłkarzami ręcznymi Azotów Puławy pierwsze sprawdziany w nowym roku.

Czas na Padwę

30 stycznia o godz. 18 gracze Serhiya Bebeszki rozegrają wyjazdowe spotkanie w ramach II rundy eliminacyjnej Orlen Pucharu Polski. Nasi zmierzają się z Padwą Zamość. To wicelider Ligi Centralnej. Szkoleniowcem ekipy jest dobrze znana postać na naszym podwórku - Zbigniew Markuszewski. Graczem zamościan jest były zawodnik Azotów - Kacper Adamczuk.

Jurecki, Jankowski, Łangowski

Z kolei w najbliższą niedzielę bój z Corotop Gwardią Opole. Początek o godz. 15. Bilety na to spotkanie dostępne są na platformie www.sklep.ebilet.pl. Nasi będą chcieli wziąć rewanż za spotkanie z pierwszej rundy. Wówczas w regula-



Przed puławianami druga część sezonu. Najlepszym strzelcem ORLEN Superligi jest Piotr Jarosiewicz (drugi z prawej). Z jego prawej trzeci najsukuteczniejszy w rozgrywkach - Kacper Adamski

minowym czasie padł remis 30:30. W serii rzutów karnych lepsi byli podopieczni Bartosza Jureckiego, który w przeszłości był zawodnikiem oraz trenerem Azotów. W ekipie przeciwników występuje jeszcze dwóch graczy, którzy kiedyś grali na chwałę puławskiego zespołu: Mateusz Jankowski oraz Antoni Łangowski.

„Jaro” na czele

Tabela najsukuteczniejszych zawodników ORLEN Superligi wygląda pięknie.

Prowadzi Piotr Jarosiewicz. Skrzydłowy Azotów w 16 spotkaniach rzucił 97 bramek. Osiem mniej ma Taras Minotskyi z Górnika Zabrze, a dziewięć - Kacper Adamski, czyli rozgrywający Azotów. Piątą lokatę z 79 trafieniami wraz z Patrykiem Marciniakiem z Ostrovii Ostrów Wielkopolski zajmuje Piotr Jędraszczyk, czyli gracz Gwardii i reprezentacji Polski.

Chcesz dźwigać „fajery”?



Sekcja podnoszenia ciężarów w Wiśle Puławy zaprasza wszystkich zainteresowanych na zajęcia.

Otwarte treningi odbywają się w siłowni w hali sportowej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puławach przy ul.

Partyzantów od poniedziałku do środy oraz w piątek w godzinach 14.30 - 18.30.

Szkoleniowcami są: Robert Borucki oraz Dariusz Butryn. Trenują z najlepszymi zawodnikami w Polsce, Europie i na świecie! Więcej informacji pod numerem tel. 500 222 081.

mp

Powalczy król, powalczy królowa. Dołączysz?

Parczewski Dom Kultury oraz Gminny Ośrodek Kultury w Siemieniu zapraszają na Międzygminny Turniej Szachowy. Zmagania odbędą się 1 lutego w sali głównej Parczewskiego Domu Kultury (ul. 11 listopada 62). Zapisy będą przyjmowane od godz. 11.30.

Początek turnieju w samo południe.

Rywalizacja przeznaczona jest dla dzieci i młodzieży. Zmagania odbędą się systemem szwajcarskim - 7 rund - 10 minut + 5 s na posunięcie. Szczegółowe informacje pod numerem tel. 83 355 12 45.

mp

Maron, Gzyra, Skomra, Kwit i Bartoszewski na podium

Ekipa UKS-u Badminton Puławy wzięła udział w II Otwartych Mistrzostwach Lubartowa w badmintonie. Nasi zdołali zdobyć kilka medali.

Złoto w singlu mężczyzn A wywalczył Dawid Maron. Srebro w miksie B zdobyli: Patrycja Gzyra oraz Paweł Skomra. Na najniższym stopniu podium w deblu mężczyzn B uplasowali się: Mateusz Kwit oraz Tomasz Bartoszewski (AB Lublin).

Czwarte miejsce wywalczyli w miksie B: Mateusz Kwit oraz Aleksandra Skimina (AB Lublin), zaś Damian Woźniak i Dariusz Szewczak zdobyli lokatę tuż za podium w deblu mężczyzn A. Turniej cieszył się dużym zainteresowaniem, wystartowało w nim 67 zawodników z 13 klubów sportowych, którzy rywalizowali przez ponad 14,5 godzin.



UKS Badminton Puławy reprezentowali: Patrycja Gzyra, Nadia Shvachka, Mateusz Kwit, Grzegorz Leftak, Dawid Maron, Jakub Niedochodowicz, Paweł Skomra, Mateusz Włodarczyk, Damian Woźniak, Łukasz Ziółek



mp Dawid Maron wywalczył złoto w singlu mężczyzn A

Kowalczyk na czele Żyrzyniaka

W czwartek odbyło się Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze w Żyrzyniaku Żyrzyn. Najważniejszym punktem były wybory władz.

Nie było niespodzianki. Nowym-starym prezesem klubu został Zbigniew Kowalczyk, który znakomicie sprawdził się jako szef Żyrzyniaka w poprzedniej kadencji. Ma wizję i konsekwentnie ją realizuje.

Rolę wiceprezesów będą pełnić: Paweł Zając oraz Jacek Jastrzębski, skarbnika Artur Markiewicz, zaś sekretarza Tomasz Kowalczyk. Członkami zarządu zostali: Kamil Łopatek, Sebastian Drapała, Tomasz Szymajda, Sławomir Zagulski i Mateusz Witosław.

Życzymy wytrwałości w działaniu oraz samych trafnych decyzji. W zebraniu uczestniczył wójt gminy Żyrzyn Andrzej Bujak. - Wiemy już, że dalej możemy liczyć na współpracę i wsparcie od gminy Żyrzyn. Chciałbym też podziękować wszystkim, którzy stawili się w budynku OSP. Było nas naprawdę sporo i godnie reprezentowaliśmy nasz Żyrzyniak - mówi Kamil Łopatek, członek zarządu klubu.



Zarząd Żyrzyniaka Żyrzyn

ZARZĄD ŻYRZYNIAKA ŻYRZYN

Prezes:

Zbigniew Kowalczyk

Wiceprezes:

Paweł Zając

Wiceprezes:

Jacek Jastrzębski

Skarbnik:

Artur Markiewicz

Sekretarz:

Tomasz Kowalczyk

Członkowie zarządu:

Sebastian Drapała,

Tomasz Szymajda,

Kamil Łopatek,

Sławomir Zagulski,

Mateusz Witosław



mp Zbigniew Kowalczyk nadal będzie kierował klubem z Żyrzyna

Hetman zaczął od porażki. Sześciu nowych



Gołębianie przegrali z Energią Koźnice. Jedyne gola zdobył Krystian Kusal

Gracze Hetmana Gołęb mają za sobą pierwszą grę kontrolną.

Podopieczni Dawida Paczki zmierzili się z juniorami Energii Koźnice. Nasi przegrali 1:4. Jedyne gola zdobył Krystian Kusal.

- Był to bardzo pożyteczny sprawdzian w pierwszych dniach po wznowieniu treningów. Dla nas tak naprawdę była to druga jednostka. Zmierzyliśmy się z fajnym, mocnym przeciwnikiem, który był wzmocniony zawodnikami z pierwszej drużyny Energii. Pokazali nam, nad czym musimy pracować, a mianowicie - defensywą - mówi Dawid Paczka.

Szkoleniowiec miał do dyspozycji sześciu zawodników przymierzanych do drużyny.

- Jeszcze za wcześnie na nazwiska - dodaje.

Kolejny sprawdzian gołębian w pierwszą sobotę lutego. W Puławach na KEN-ie Hetman zagra z juniorami młodszymi Wisły Puławy.

**Energia Koźnice -
Hetman Gołęb
4:1 (2:0)**

Bramka: Kusal.

mp

Zagrasz w tenisa?

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie serdecznie zaprasza młodzież oraz osoby dorosłe do udziału w III Turnieju Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa w sezonie 2023/2024.

Impreza odbędzie się 4 lutego od godz. 11 w sali MOSiR-u w Parczewie przy Al. Jana Pawła II 1. Zgłoszenia do zawodów będą przyjmowane bezpośrednio przed imprezą. Cały cykl imprezy składa się z czterech indywidualnych turniejów, które są punktowane i wliczane do ogólnej klasyfikacji Grand Prix.

Przy ustalaniu klasyfikacji końcowej całego cyklu Grand Prix wliczone zostaną trzy naj-

lepsze wyniki, uzyskane przez każdego zawodnika. Za zajęcie miejsc I-IV w całym cyklu organizatorzy przewidzieli atrakcyjne nagrody rzeczowe oraz trofea sportowe, które zostaną wręczone na zakończenie rozgrywek. Dodatkowo za każdy turniej przyznane zostaną pamiątkowe statuetki lub puchary za cztery pierwsze miejsca.

Ostatni turniej, podsumowujący cały cykl, planowany jest na koniec lutego.

- Zapraszamy wszystkich chętnych do aktywnego udziału i sportowej rywalizacji przy stołach tenisowych. Liczymy na waszą obecność w tej ciekawej imprezie - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów.

mp

A U T O P R O M O C J A

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe?
Chcesz, by było o nich głośno
w prasie? Zadzwoń bądź napisz.
Z pewnością artykuł ukaże się
we Wspólnocie.
Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połyńka

mateuszpolynka162@gmail.com,

516 019 184



Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

Wszyscy zagraliśmy z WOŚP!

W Janowicach się hartowali, w Nałęczowie pobiegli i koncertowali, a w Kazimierzu licytowali... spotkanie z burmistrzem i zwiedzanie lokalnych atrakcji. Jedno jest pewne: w minioną niedzielę wszyscy otworzyli swoje serca.

Każdy w inny sposób, ale najważniejsze tego dnia było wspólne pomaganie! Tegoroczne fundusze Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy przeznaczy na zakup sprzętu niezbędnego do diagnozowania, monitorowania i rehabilitacji chorób płuc dzieci i dorosłych pod hasłem: „Tu wszystko gra! OK! Płuca po pandemii. Gramy dla dzieci i dorosłych”. Finał odbył się w niedzielę, 28 stycznia.

Ciekawie było w Janowicach...

Jak co roku miłośnicy lodowatych kąpiei spotkali się nad Zalewem w Janowicach i już o godz. 12.30 rozpoczęli rozgrzewkę przed wejściem do wody. Tegoroczne morsowanie upłynęło pod hasłem „SUPER BOHATEROWIE”. Chętnych na tę dość ekstremalną atrakcję nie brakowało... Ale nie wszyscy dali się skusić. To nie koniec atrakcji. Były też pokazy strażackie przeprowadzone przez drużyn z OSP Janowice i OSP Janowiec, a chętnie dzieciaki miały okazję pojeździć konno. Nie brakło też poczęstunku i wspólnego ogniska.

W Nałęczowie koncertowali

A cała WOŚP-owa impreza rozpoczęła się już o godz. 10 na Scenie Gorących Serc, która mieściła się w sali widowiskowej Nałęczowskiego Ośrodka Kultury. Pierwszy był koncert laureatów Dobrosąsiedzkiego Koncertu Kolęd i Pastoralek, który odbył się dzień wcześniej. Później były spektakle teatralne i pokazy grup tanecznych.



Po południu centrum wydarzeń w Nałęczowie przeniosło się na plac przed Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury. Odbyła się tam rozgrzewka przed biegiem, koncertem i pokazy pojazdów strażackich

W międzyczasie miłośnicy pomagania na sportowo wzięli udział w biegu oraz w marszu nordic-walking, a centrum wydarzeń przeniosło się na plac przed siedzibą NOK-u. Nie zabrakło również miejscowych strażaków z OSP Nałęczów, którzy prowadzili warsztaty z pierwszej pomocy i zaprezentowali swoje pojazdy, w tym nowego quada.

O podniebieniu uczestników nałęczowskiego finału WOŚP zadbały panie z KGW w Sadurkach, Piotrowicach oraz Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Zawsze Czesławice.

A punktualnie o godz. 20 poleciało Świąteczne do Nieba.

W Kazimierzu licytowali dzień z burmistrzem

Kazimierz Dolny wyszedł z wyjątkową ofertą wsparcia zbiórki WOŚP.

A była to niepowtarzalna okazja na spotkanie z Arturem Pomianowskim, burmistrzem miasta.

- Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy już po raz 32. jednoczy ludzi o gorących sercach. Z przyjemnością wspieram akcję i zapraszam do udziału w aukcji „Kazimierz Dolny - spotkanie z Burmistrzem - dzień pełen atrakcji” - zachęcał na swoim profilu facebookowym Artur Pomianowski.



Chętnych na lodowatą kąpiel nie brakowało! Pozostali kibicowali i robili pamiątkowe zdjęcia

- Zwycięzcy gwarantuję szereg wrażeń w najpiękniejszym miasteczku w Polsce. Ty pomagasz, a my w zamian obdarujemy Ciebie magicznymi chwilami - dodaje.

Ale to nie koniec atrakcji. Pakiet zawiera ich wiele więcej, m. in. wstęp na Zespół Zamkowy w Kazimierzu Dolnym - a jest co podziwiać - widać stamtąd panoramę Małopolskiego Przełomu Wisły. Dodatkowo w licytacyjnej ofercie: wejście na Górę Trzech Krzyży, wędrowka Wąwozem Korzeniowym, rejs statkiem po Wiśle, zwiedzanie okolic Kazimierza Eko Busikiem, zwiedzanie centrum Kazimierza z przewodnikiem z Centrum Informacji Turystycznej w Kazimierzu Dolnym.

Jak zapewnia miasto, cała kwota trafi na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

Była to licytacja pakietu rodzinnego 2+2, który wykorzystać można do końca bieżącego roku. Termin przyjazdu do



- Zwycięzcy gwarantuję szereg wrażeń w najpiękniejszym miasteczku w Polsce. Ty pomagasz, a my w zamian obdarujemy Ciebie magicznymi chwilami - zapewnia Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego, zachęcając do licytowania niezapomnianego dnia w miasteczku

nadwiślańskiego miasteczka oczywiście będzie można ustalić.

Chętnych nie brakowało. Z informacji widocznych w aukcji wynika, że dzień

pełen kazimierskich atrakcji licytowało 11 osób, a w niedzielny wieczór kwota wynosiła już 2100 zł.

W SKRÓCIE

Już po raz czwarty upamiętnią zmarłego muzyka

W sobotę 3 lutego między godz. 12 a 13 Rynek w Kazimierzu Dolnym już po raz czwarty wypełni się muzyką Romualda Lipko.

Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki wraz z urzędem miasta zaprasza na wydarzenie upamiętniające wybitnego kompozytora i multiinstrumentalistę. Romuald Lipko w 2023 r. otrzymał pośmiertny tytuł Honorowego Obywatela Miasta Kazimierza Dolnego.

W tym roku utwory artysty wykonają wokaliści Zespołu Szwadron z Wojskowego Ogólnokształcącego Liceum Informatycznego w Warszawie. A dla wszystkich uczestników wydarzenie będzie doskonałą okazją do wspólnego śpiewania.

Kto chętny na nagranie słuchowiska?

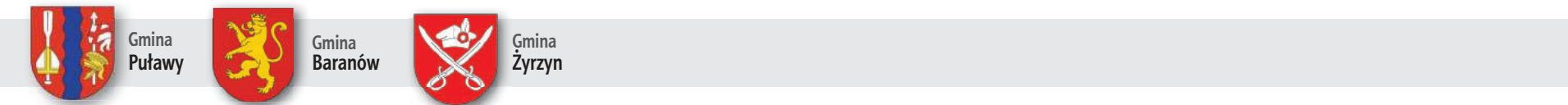
Ofertę nagrania słuchowiska kieruje do dzieciaków i młodzieży z klas IV - VIII Nałęczowski Ośrodek Kultury. Zamiast siedzieć przed komputerem, mogą spędzić czas kreatywnie. Będą to dwudniowe warsztaty, a uczestnicy poświęcą na nich dykcję, będą się bawić, wspólnie tworząc audycję, poznają tajniki pracy z mikrofonem i realizatorem dźwięku, a na zakończenie nagrają słuchowisko, które zostanie też zaprezentowane w mediach społecznościowych NOK. Zajęcia zaplanowane są na 8 i 9 lutego od godz. 10 do 12 w Studio NałTV (w siedzibie NOK). Wszelkie informacje dostępne są pod nt tel.: 815014069 (dzwoniąc, można też zapisać uczestnika). Koszt warsztatów to 60 zł za osobę.

AG

AUTOPROMOCJA

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®**

Burmistrz Nałęczowa informuje
o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do użyczenia w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej



Na jakie inwestycje w budżecie postawiły władze Baranowa?

Potrzeb jest sporo, ale musiały zostać wybrane te najistotniejsze. Na zadania inwestycyjne władze gminy przeznaczą w tym roku 23,2 mln zł.

Pod koniec ubiegłego roku we wszystkich gminach w powiecie odbyły się sesje budżetowe. W Baranowie także. Jak wynika z uchwały podjętej przez radę, kwota planowanych dochodów wyniesie 41 mln zł, zaś kwota planowanych wydatków - 43,7 mln zł. Łącznie deficyt wynosi 2,69 mln zł. Na realizację zadań z zakresu administracji rządowej i innych zadań zleconych gminie ustawami zamierza się przeznaczyć 1,72 mln zł, a gospodarowanie odpadami komunalnymi to koszt 719 tys. zł. Najwięcej środków wśród zadań inwestycyjnych będzie przeznaczonych na przebudowę dróg gminnych (13,9 mln zł) czy rozbudowę mechaniczno-biologicznej oczyszczalni ścieków w Baranowie wraz z modernizacją istniejących

Zadania inwestycyjne w 2024 r. w gm. Baranów	Kwota
Rozbudowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej na obszarze Gminy Baranów	191 402 zł
Rozbudowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej na obszarze Gminy Baranów - wydatki w ramach środków RFPŁ	1 736 624 zł
Rozbudowa mechaniczno-biologicznej oczyszczalni ścieków w Baranowie wraz z modernizacją istniejących przepompowni ścieków	2 414 500 zł
Rozbudowa mechaniczno-biologicznej oczyszczalni ścieków w Baranowie wraz z modernizacją istniejących przepompowni ścieków - wydatki poniesione ze środków z Rządowego Funduszu Polski Ład	2 945 750 zł
Przebudowa drogi gminnej nr 107413 L na odcinku od km 1+790 do km 2+446,50 w miejscowości Wola Czołnowska	575 108 zł
Przebudowa dróg gminnych na obszarze Gminy Baranów - Etap I	121 770 zł
Przebudowa dróg gminnych na obszarze Gminy Baranów - Etap II	519 075 zł
Rozbudowa drogi gminnej nr 107419L w miejscowości Łukawica - wykonanie dokumentacji projektowej	200 000 zł
Przebudowa dróg gminnych na obszarze Gminy Baranów - Etap I - wydatki poniesione ze środków RFPŁ	8 726 865 zł
Przebudowa dróg gminnych na obszarze Gminy Baranów - Etap II - wydatki poniesione ze środków RFPŁ	3 791 212 zł
Przebudowa przepompowni wody i budowa oczyszczalni ścieków na potrzeby budynku użyteczności publicznej w miejscowości Huta	910 431 zł
Przebudowa przepompowni wody i budowa oczyszczalni ścieków na potrzeby użyteczności publicznej w miejscowości Huta	549 569 zł
Rozwój usług elektronicznych oraz wzmocnienie stopnia cyfryzacji urzędów w gminach subregionu puławskiego	336 128 zł
Rozwój usług elektronicznych oraz wzmocnienie stopnia cyfryzacji urzędów w gminach subregionu puławskiego	59 317 zł
Wydatki na zakupy inwestycyjne w ramach projektu Zwiększenie cyberbezpieczeństwa w Gminie Baranów	148 077 zł
Razem	23 225 828 zł

przepompowni ścieków (5,36 mln zł). Przypomnijmy, że gmina jako jedyna w powie-

cie na ten moment nie realizuje funduszu sołeckiego. Jak udało się nam ostatnio

ustalić jest realna szansa, że fundusz sołecki zacznie ponownie funkcjonować od

tego roku. Wszystko w rękach radnych.

Dominik Kęsik

Gm. Puławy: Szukają nowego pracownika

W ubiegłym tygodniu władze gminy ogłosili konkurs na Kierownika Wydziału Inwestycji i Funduszy Zewnętrznych. Termin składania aplikacji mija 2 lutego.

To kolejny konkurs z rzędu w ostatnim czasie. Pod koniec roku informowaliśmy, że urząd szuka kierownika Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz pracownika ds. zamówień publicznych. W konkursach zwyciężyli Edyta Polak oraz Anna Kasprzak. Jakie wymagania powinien spełniać przyszły Kierownik Wydziału Inwestycji i Funduszy Zewnętrznych? Powinien mieć 5 letni staż pracy na stanowiskach urzędniczych związanych z przygotowaniem i realizacją inwestycji lub przez co najmniej przez 5 lat prowadzić działalność gospodarczą o charakterze zgodnym z wymaganiami na ww. stanowisku kierownika wydziału. Musi mieć również wyższe wykształcenie w rozumieniu przepisów o szkolnictwie wyższym. Na chętnych kandydatów gmina Puławy czeka do 2 lutego do godz. 15:00. O tym, kto zostanie kierownikiem poinformuje w kolejnych numerach „Wspólnoty”.

Dominik Kęsik

Gm. Żyrzyn: Wykonawcy remontu dróg wybrani

Postępowania przetargowe na przebudowę odcinków w Żyrzynie i Żerdzi zostały już zakończone. Pracami zajmie się firma z Bełżyc.

Pod koniec grudnia gmina na stronie Biuletynu Informacji Publicznej poinformowała, że szuka wykonawców remontu dróg. W Żyrzynie prace obejmą 244-metrowy odcinek drogi gminnej na ul. Ogrodowej, 645-metrów na ul. Łąkowej, 265-metrowy odcinek na ul. Żytniej oraz 266-metrowy fragment ul. Miodowej. Wylany zostanie nie tylko asfalt, ale i zostanie ustawione nowe oznakowanie poziome. Włoda-

rze na to zadanie zabezpieczyli 1,9 mln zł. Do przetargu zgłosiło się 9 oferentów. Zwyciężyła firma P.P.H.U STAN-LUB z Bełżyc, która zaproponowała najtańszą ofertę - 1,58 mln zł.

W sąsiedniej miejscowości w planach jest do wykonania droga wewnętrzna o długości 990 metrów oraz 531-metrowy odcinek gminny. W przypadku tego postępowania wzięło zgłosilo się 8 zainteresowanych wykonawców. Tak, jak w przypadku drogi w Żyrzynie przedsiębiorstwo P.P.H.U STAN-LUB wygrało przetarg proponując swoje usługi za 1,10 mln zł, czyli o 114 tys. zł mniej niż gmina planowała przeznaczyć na to zadanie.

Dominik Kęsik

Gm. Puławy: Gospodynie ze Skoków świętują 5-lecie Koła



Wójt Gminy Kamil Lewandowski przekazał dyplom uznania członkini KGW w Skokach Joannie Gracz

Lubią działać na rzecz wsi oraz promować siebie i gminę na wydarzeniach kulturalnych. Koło Gospodyń Wiejskich w Skokach obchodziło jubileusz. Były występy artystyczne oraz życzenia.

KGW liczy 25 członków. Koło ma na koncie kilka sukcesów m.in. I miejsce w 2023 r. w ramach „Bitwy Regionów” w powiecie puławskim. Gospodynie ze Skoków organizują imprezy, włączają się w przeróżne akcje i promują swoją miejscowość i gminę. W ramach jubileuszu



Członkowie Koła Gospodyń Wiejskich w Skokach świętowali 5. rocznicę swojej działalności. Na jubileuszu nie mogło zabraknąć tortu

w Skokach członkowie KGW opowiedzieli o historii koła, goście mogli obejrzeć występ artystyczny najmłodszych mieszkańców. Nie zabrakło także słodkiego poczęstunku oraz życzeń od przedstawicieli powiatu czy władz gmin. - Życzę Kołu takiego samego zaangażowania, jak do tej pory,

energii i wielu pomysłów oraz dobrej współpracy z jednostkami samorządowymi - mówi Joanna Gracz z KGW w Skokach.

Dominik Kęsik

„Wójt Gminy Puławy informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Puławy ul. Dęblińska 4 w dniu 30 stycznia 2024 r. wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Puławy przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.”

Gmina
Kurów

Gmina
Końskowola

Gmina
Wąwolnica

Gmina
Markuszów


Markuszów: Seniorzy kolędowali z Dariuszem Tokarzewskim

- Takich spotkań brakuje - mówią jednym głosem seniorzy z gminy Markuszów, którzy dziś zjawili się na spotkaniu noworocznym, zorganizowanym specjalnie dla nich. Były życzenia na Nowy Rok od wójta, smakołyki od zaprzyjaźnionych gospodyń i wspólne kolędowanie z lubelskim artystą.



Spotkanie upłynęło w miłej i rodzinnej atmosferze

Więcej zdjęć na www.pulawy.24wspolnota.pl

Spotkanie dla starszych mieszkańców w niedzielę 21 stycznia zorganizował urząd gminy we współpracy z Fundacją GOP z Lublina.

- Środki na ten cel udało się nam pozyskać z Fundacji PGE. Chcieliśmy, aby seniorzy nie czuli się samotni, aby nie było społecznego wykluczenia, aby poczuli się potrzebni i wiedzieli, że są ważną częścią społeczeństwa, a my pamiętamy o nich - mówi Barbara Presz z Fundacji GOP.

Fundacja zaczęła działać w listopadzie ubiegłego roku, a spotkanie w Markuszowie było pierwszym jej przedsięwzięciem, realizowanym wspólnie z samorządem.

- Staramy się pomagać seniorom, wspierać wolontariat wśród młodzieży - dodaje nasza rozmówczyni i ma nadzieję, że nie będzie to ostatnia inicjatywa Fundacji na terenie gminy Markuszów.

Seniorów w sali widowiskowej Gminnego Domu Kultury serdecznie przywitał wójt Leszek Łuczywek. Podziękował za przyjęcie zaproszenia i złożył noworoczne życzenia „po góralsku”. Głos zabrał również ks. Zbigniew Głowacki. Proboszcz Parafii pw. Św. Józefa w Markuszowie witając seniorów nawiązał do ich życiowego doświadczenia, z którego powinni czerpać młodsze pokolenia. Nie zabrakło także wspólnej modlitwy.



Uroczystość swym występem uświetniły uczennice Szkoły Podstawowej im. Jana Pocka w Markuszowie


Barbara Presz

z Fundacji GOP z Lublina

Chcieliśmy, aby seniorzy nie czuli się samotni, aby nie było społecznego wykluczenia, aby poczuli się potrzebni i wiedzieli, że są ważną częścią społeczeństwa, a my pamiętamy o nich

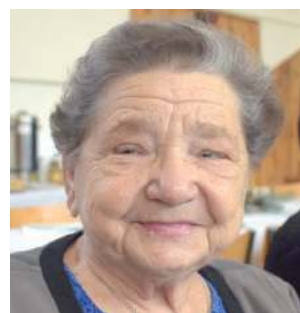
O świąteczną atmosferę zadbały uczennice kl. 6 i 7 Szkoły Podstawowej im. Jana Pocka w Markuszowie, przygotowując dla starszych mieszkańców koncert kolęd. Seniorzy nagrodzili artystów gromkimi brawami. O to, by nikt ze spotkania nie wyszedł głodny zadbały zaprzyjaźnione panie z Przybysławic oraz lokalni przedsiębiorcy.

Gwoździem programu niedzielnej uroczystości był recital Dariusza Tokarzewskiego, wokalisty znanego szerszej publiczności z zespołu VOX. Artysta zaśpiewał mniej i bardziej znane utwory, zachęcając do wspólnego kolędowania. Spotkanie upłynęło w miłej, rodzinnej atmosferze.

Marta Pietroni



Artysta wykonał te bardziej i mniej znane utwory. Seniorzy chętnie przyłączyli się do wspólnego kolędowania


Alina Puchała

z Markuszowa

Kiedyś takie spotkania były co roku. Pamiętam lata 90., wtedy robił to GOPS, potem dokładał się do tego trochę program profilaktyki, aby skorzystało z tego jak najwięcej osób, nie tylko starszych, ale i wykluczonych społecznie. Potem to rozmyło się, potem pandemia nie pomogła tym spotkaniom. Dlatego bardzo się cieszę, że takie spotkanie jest. One powinny być cykliczne, co roku, żeby ludzie się zobaczyli


Teresa Nowaczyk

z Kalenja

Takie spotkania są bardzo potrzebne. Powinny odbywać się częściej. Zimą całkiem zasiedzieliśmy się w domu, brak nam rozrywki, wychodzenia z domu, kontaktów. Latem o to łatwiej. Działam w Stowarzyszeniu Kobiół Aktywnych Gminy Markuszów, więc my spotykamy się bardziej, robimy sobie próby. Ale innym mieszkańcom jest ciężko. Tu możemy zobaczyć, jak zmieniliśmy się

Maturzyści z „Garów” już po studniówce

Uczniowie Zespołu Szkół nr 1 im. Stefanii Sempołowskiej w Puławach swoją imprezę zorganizowali w Hotelu Garbów.

Dominik Kęsik



Klasa 5FT z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Katarzyna Pazik



Klasa 5ST z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Edyta Kołodziejek



Luzia Chodoła z kl. 5FT oraz Piotr Kozak (osoba towarzysząca)

- Bardzo dobrze się bawię, choć byłam zestresowana przed polonezem, ponieważ obawiałam się, że mi nie wyjdzie. Nasze szkolne próby trwały 3 miesiące. Jeżeli chodzi o moje przygotowania, to było to około 6 godzin. To dla mnie pierwsza i ostatnia studniówka - mówi Luiza

- Moja dziewczyna stresowała się przed polonezem, ale po tańcu ciśnienie opadło. Byłem na próbach w szkole oraz w Garbowie. Zaczęłam przygotowania tydzień wcześniej, bo musiałam sprawdzić czy mój garnitur jest odpowiedni. Do tego dokupiłem muchę. Przed samą imprezą szykowałem się przez 3 godziny. Ja uczestniczę czwarty lub piąty raz w takiej imprezie. Swoją studniówkę miałem w 2019 r. - dodaje Piotr



Klasa 5BT z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Dominika Widz-Wiejak



Klasa 5AT z osobami towarzyszącymi, wychowawca - Monika Majkowska